

SŁOWO

Wilno, Piątek 1 lutego 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detale, cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uszczególniona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasak.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwin
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ W HOŁDZIE

Mysłą i sercem zwraca się dziś Polska w stronę warszawskiego Zamku i śle pokłon imieninowy do stojącego Solenizantowi. Bo w stosunku społeczeństwa do Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego jest nie tylko naturalny szacunek dla Wybrańca Narodu, ale jest w nim również nuta serdecznego oddania dla męża realnych wobec Polski zasług, który i swój obecny wysoki posterunek sprawuje jako wierną służbę Ojczyźnie.

Nazwiska bezpośrednich przodków Pana Prezydenta idą nieprzerwanym łańcuchem w walkach o niepodległość, w tych walkach, w których zdobywało się — bezimienną mogiłę lub celę więzienną lub kajdany na Sybirze... Pradziad — legionista w wojnach Napoleona, dziad — żołnierz wojny 1830/31 roku; ojciec i stryj — w powstaniu 1863. Stryj ginie od moskiewskiej kuli...

Ani upadek powstania, ani tułaczka emigracyjna, więzienie w Cytadeli nie łamią ducha powstańca z r. 1863. Atmosfera rodzinna, w której wzrastał Ignacy Mościcki, nie była snąc atmosferą przynębiania moralnego i ugody z wrogiem, skoro młody student politechniki ryzykują bierze udział w wszelkich poczynaniach młodzieży niepodległościowej i przed przesłado-

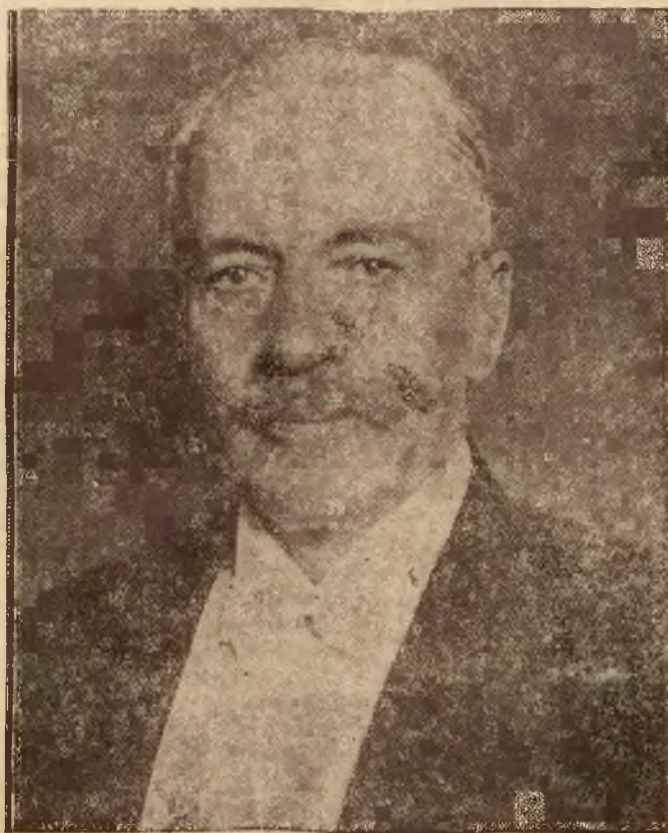
waniami władz moskiewskich już jako 24-letni młodzienc uchodzić musi zagranicę.

W twardym trudzie robotnika zdobywa sobie w Londynie egzystencję, równocześnie z niezwykłą intensywnością pracując naukowo i działając wśród pierwszych pionierów przyszłych walk o niepodległość.

Ignacy Mościcki jest pierwszym z tych, którzy przypuszczają szturm do otaczającej nas atmosfery, by wydrzeć jej tajemnicę tworzenia związków chemicznych. — Nietylko dla celów naukowych, ale również i praktycznych. Przed nauką staje zadanie konkretne: — wiązanie azotu, zawartego w atmosferze, w związki chemiczne, które rolnik mógłby zasilać swe niwy.

Może wspomnienie ubogich w pierwiastki azotowe niw mazowieckich pchnęły młodego asystenta szwajcarskiego uniwersytetu, do pracy w tym kierunku... Jego wynalazki i odkrycia w tej dziedzinie zapisują Go złotymi zgłoskami w dziejach nauki i postępu.

W pracy tej jest moment historyczny — moment po plebiscycie na Górnym Śląsku. Polska otrzymuje Chorzów. Była to największa, czasu wielkiej wojny zbudowa-



wana fabryka związków azotowych. Niemcy zabrali z Chorzowa wszystkie plany i księgi i wynieśli się wszyscy: dyrektorzy, inżynierowie, robotnicy... Polacy — rozu-

mowali — nie zdolają uruchomić Chorzowa...

Ale zapomnieli, że Polska ma Ignacego Mościckiego. Stał na czoło Chorzowa i uruchomił go w

ciągu paru tygodni. Było to zwycięstwo, równające się wygranej wielkiej bitwie. Był to jeszcze jeden plebiscyt — plebiscyt polskiej wiedzy i polskiej sprawności. Wygraliśmy go dzięki Ignacemu Mościckiemu.

W roku ubiegłym obchodziliśmy 30-lecie pracy naukowej Pana Prezydenta. Cała Polska hołd oddała niezmordowanemu pracownikowi na niwie naukowej, twórcemu umysłowi, wielkiemu wynalazcy — chlubię świata wiedzy.

Równocześnie Polska hołd składa wielkiemu patriocie i wielkiemu mężowi stanu.

W mrocznych latach niewoli, gdy zwarła się garść ludzi wielkich charakterów, by mobilizować młodzież do nowej walki z przemocą — stanął przy Józefie Piłsudskim młody inżynier Ignacy Mościcki. Wierny towarzysz londyńskich prac do dziś pozostał wiernym. Pan Prezydent dziś, jak przed laty, ramię w ramię z Marszałkiem, buduje przyszłość Polski. I zawsze autorytet swej osoby i powagę swego wysokiego postępowania rzuca na szalę, gdy nadchodzi czas decyzji, gdy trzeba kres położyć panoszącemu się zhu i pchnąć nawę Państwa na tory mocarstwowego rozwoju.

Właśnie w stadium ostatecznej

realizacji weszło wielkie zagadnienie przebudowy ustroju Państwa, Polska otrzyma nową Konstytucję. Również i w tem dziele P. Prezydent „magna pars fuit”. Rozwiązując poprzedni Sejm wskazał na konieczność rewizji ustroju Państwa jako na jedno z naczelnych zadań.

Spółceństwo więc całe z wdzięcznością i oddaniem kieruje dziś swoje myśli i serca w stronę warszawskiego Zamku, a uczy ten dzień najpiękniej, jeśli przypomni sobie, zapamięta i przyjmie jako drogowskaz przyszłego działania piękne słowa Pana Prezydenta z jego pierwszego do narodu orędzia:

„Wzywam Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jako w Urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynili niezłomnie utwierdził wielkość i prawność Ojczyzny. Nie może łamać mocy narodu prywatna. Nie mogą kruszyć jednoci Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka: Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymagająca...”

Tymczasowa Rada Miejska m. st. Warszawy



Na zdjęciu — ogólny widok sali Rady Miejskiej podczas posiedzenia.

Ingres nowego biskupa



W tych dniach odbył się w Łodzi ingres nowego biskupa diecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasńskiego. Na zdjęciu — procesja w drodze do katedry.

W. BRYTANIA INTERWENUJE W KLAJPEDZIE TRAKTAT W PORTSMOUTH Z ROKU 1905

interpelacje w Izbie Gmin

w obecnych stosunkach sowiecko-japońskich

LONDYN. — Wczoraj poseł Labour Party Wedgwood zapytał brytyjskiego ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona, jaka jest obecnie sytuacja w Kłajpedzie, jakiego rodzaju są zobowiązania brytyjskie i jakie kroki rząd brytyjski zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec napaści ze stro-

ny Niemiec lub Litwy. Simon odpowiedział co następuje:

Sytuacja w Kłajpedzie wciąż jest jeszcze taka, jak ją przedstawiłem 19-12. Sejmik zbierał się parokrotnie, ale nigdy nie było quorum i dotąd nie można było obradować. Rokowania w sprawie utworzenia dyrektora tu, który miał zaufanie sejmiku, trwa ją między gubernatorem a poszczególnymi stronnictwami. Rząd brytyjski nie szczędził wysiłków, aby wpłynąć na czynniki odpowiedzialne za obecną sytuację w kierunku pożądanego porozumienia, dzięki któremu przywrócone byłoby normalne warunki rządzenia na terytorjum Kłajpedy.

Konserwatysta poseł Moore zapytał czy minister uważa, że rząd litewski istotnie usiłuje doprowadzić do funkcjonowania Izby w Kłajpedzie. Simon odpowiedział, że wedle jego wiadomości gubernator Kłajpedy wyrażał tego rodzaju zamiary i zaproponował już partiom niemieckim trzy spośród pięciu miejsc w dyrektora-

sadnione i nieodwołalne. Uruchomienie autonomii Kłajpedy jest temsamem naruszone. O ile taki stan rzeczy trwać będzie, zdaniem Dyplomatich Politische Korrespondenz państwa — sygnatariusze konwencji kłajpedzkiej powinny od narad przejść do działania.

Premjer Goering u Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. — Premjer pruski Goering w drodze powrotnej z Białowieży do Berlina zatrzymał się wczoraj na kilka godzin w

MOSKWA. Replikę po dyskusji na kongresie Sowietów premjer Mołotow poświęcił odpowiedzi na ostatnie wystąpienie ministra spraw zagranicznych Japonii Hiroty w parlamencie w sprawie japońskiego postulatu demilitaryzacji sowieckiej Dalekiego Wschodu zgodnie z traktatem w Portsmouth w 1905 r.,

Warszawie. W ciągu popołudnia premjer Goering złożył kurtuazyjną wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wizyta francuska w Londynie

LONDYN. — Wczoraj wieczorem przybyli do Londynu premjer Flandin i min. Laval. Gości francuskich powitali na dworcu premjer Mac Donald, ministrowie Simon i Eden, sekretarz gen. gabinetu brytyjskiego, członkowie ambasady francuskiej i liczne grono dziennikarzy i prasy z całego świata.

BERLIN. — Opinia niemiecka

śledzi z największym zainteresowaniem przygotowania do rozmów londyńskich. Dzisiejsze rewelacje „Times’a” donoszące o osiągnięciu formalnego porozumienia między Lavalem a ambasadorem brytyjskim w Paryżu podane są bardzo obszernie w dziennikach i stanowią główny temat artykułów.

potwierdzonym przez ZSRR, traktatem pęktiskim w 1925 r.

Mołotow oświadczył, że wita oświadczenie Hiroty o dążeniu do przyjaznych stosunków sowiecko-japońskich, jako odpowiadających zamierzeniom Sowietów. Mówca stwierdził jednak, że traktat w Portsmouth mówi jedynie o demilitaryzacji granic rosyjsko-koreańskiej i rosyjsko-japońskiej na Sachalinie, natomiast Hirota żąda rozszerzenia demilitaryzacji na granicę sowiecko-mandżurską, o której traktat nie wspomina. Traktat wspomina natomiast o ewakuacji Mandżurji zarówno przez Rosję i Japonię o przywróceniu tam suwerenności Chin oraz pozwoleniu na eksploatację kolei rosyjskich i japońskich w Mandżurji, jedynie w dziedzinie gospodarczej, a nie wojskowej. Koleje mogą mieć ochronę wojskową w ilości 15 żołnierzy na 1 km.

Mołotow oświadcza, że ZSRR zobowiązała te całkowicie wykonać, a nawet zrezygnował z wojskowej ochrony na kolejach wschodnio-chińskich, gdzie mogłoby trzymać około 25.000 żołnierzy. Co do ponownego odrzucenia przez Hiroty sowieckiej propozycji w sprawie paktu nieagresji, Mołotow zgodził się, że samo zawarcie paktu nie zabezpiecza pokoju na Dalekim Wschodzie, natomiast odmowa jego podpisania jest zjawiskiem ujemnym, zmniejszającym za-

ufanie do państwa odmawiającego. Stwierdzając całkowitą zgodność występujących w dyskusji mówców na politykę zagraniczną i wewnętrzną rządu sowieckiego, Mołotow wskazał na sukces sowiecki w dziedzinie pracy naukowej, zwłaszcza w arktyce i stratosferze oraz wezwwał do zwalczania przżytków kapitalizmu, wciąż jeszcze istniejących w gospodarce, codziennym życiu i świadomości ludzi.

Sowieckie prace pod biegunem

MOSKWA. — Dowódca ekspedycji „Czeluskińska” prof. Schmidt zebrał na kongresie wśród burzliwych oklasków rozwój sowieckich obszarów arktycznych, zapowiadając jeszcze w roku bieżącym ustalenie regularnej komunikacji lotniczej w całym sowieckim obszarze podbiegunowym oraz na komunikację okrętową w obie strony po północnym Oceanie Lodowatym wzdłuż północnego wybrzeża Syberji i Rosji sowieckiej.

Na wybrzeżach i wyspach Oceanu Lodowatego pracuje obecnie 20 sowieckich stacji naukowych. W najbliższych dniach wylatują z Moskwy do okolic podbiegunowych znani lotnicy Mołotow, Wodopianow i Farich.

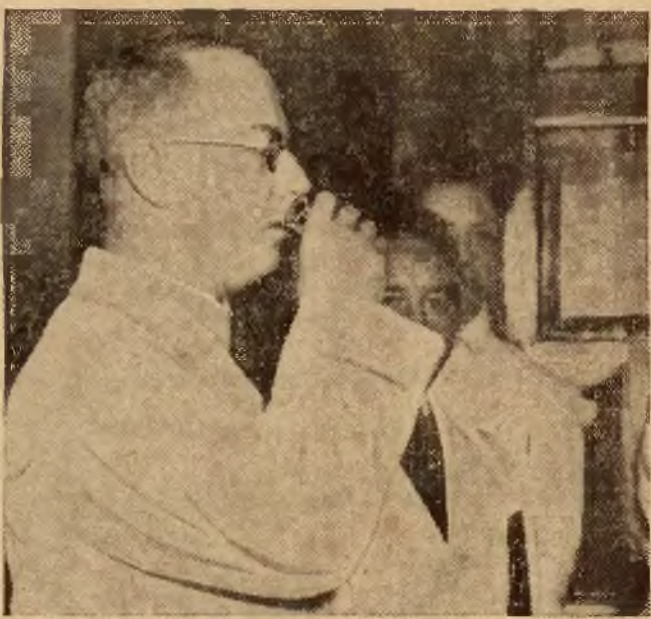
Gabinet rumuński chory na grype

Skutkiem epidemii zamknięto szkoły

BUKARESZT. — Wskutek ostrej epidemii grypy, panującej w Bukareszcie, zamknięte zostały prawie wszystkie szkoły powszechne i gimnazja, których lokale poddano dezynfekcji. Prawie wszyscy członkowie rządu zapadli na gripę a pięciu z nich, z premjerem Tatarescu na czele jest obłożnie chorych. Wszystkie narady rządu i posiedzenia rady ministrów zostały odłożone na czas dłuższy.

NAWOŁYWANIA NIEMIECKIE

BERLIN. — Dyplomatich-Politische Korrespondenz nazywa oświadczenie Simona w izbie gmin za uza-



Norweski profesor Klaus Hansen z uniwersytetu w Oslo, wykonał niebezpieczny eksperyment na własnej osobie, wypijając 10 gramów t. zw. „ciężkiej wody” w 99-procentowym roztworze, by zbadać jej działanie na organizm ludzki. Szereg lekarzy asystowało przy tym doświadczeniu, biorąc co 10 minut próby krwi. „Ciężka woda” została niedawno wynaleziona przez amerykańskiego uczonego Ureya, któremu przyniosła nagrodę Nobla. — Na zdjęciu — profesor Hansen przy zażywaniu wody. —

Awanturyczna ekspedycja po 125 milionów dolarów

(el) Donoszą z Londynu: 12-tu odważnych ludzi opuściło z końcem stycznia Anglię na 45-tonnowym jachcie, aby udać się w długą i ciężką podróż (około 6000 mil angielskich na Ocean Spokojny).

Na wyspach kokosowych ma się znajdować słynny już skarb piratów, wartości 125 milionów dolarów. Znaleźnienie tego skarbu jest celem wyprawy.

Właściwie będzie ona tylko kontynuacją poszukiwania, które czynił komandor Franck W. Worley, znany badacz arktydy, na dużym parowym jachcie „Queen of Scots” w lecie roku ubiegłego i które przerwał bez wyniku. Rząd Costariki robił trudności badaczom ale komandor Worley zapewnił sobie po długich pertraktacjach, prawo poszukiwania skarbów. Rząd zezwolił Worleyowi, wszystko coby znalazł — przewieźć do Londynu. Przydzielono ekspedycji nawiązek uzbrojony niewielki patrol.

Prócz Worleya biorą udział w ekspedycji kapitan statku Mac Farlane, dr. J. W. Harris, geolog edynburski, dwóch inżynierów kopalnianych, dwóch fachowców od t. zw. „różdżek elektrycznych”, jeden od wierceń i jeden operator filmowy.

Skarb piratów został podobno zakopany na jednej z wysp kokosowych przed stu laty. Tuziny ekspedycji poszukiwały go już, jak dotąd bezskutecznie.

Wedle starych aktów na których opierają się poszukiwania wyspa jest szeroka na czterdzieście mil kwadratowych, i pokryta lasem dziewiczym. Skarb ma się znajdować w obszarze dwumilowym od brzegu na północnym wschodzie wyspy. Do miejsca tego można się dostać przez jedyne dostępne z tej własnej strony obszar. W innych miejscach nie można się w ogóle na wyspę dostać, ponieważ wybrzeża kończą się urwiskami i ostrymi skałami. Skały dochodzą do trzystu stóp wysokości.

Większość skarbów piratów zrabowana została okrętami hiszpańskimi, które tamtejsze przejeżdżały, mniej więcej 100 lat temu. Mała część skarbów została znaleziona już przed laty, jednakże wszystko ma być zakopane w pięciu różnych częściach wyspy.

Okręt poszukiwaczy „Varacity” zastal dla celów ekspedycji przygotowany komfortowo, nawet luksusowo. Posiada motor Diesla, wszędzie wygodne fotele i jedwabne firanki. Z dawnego kutra rybackiego, jakim był kiedyś, nie posiada obecne urządzenie, ani śladu.

ŚNIADANIE U GENERAŁA BANDYTÓW Chińczyk, który oszukał Japończyków

„W pośrodku kilku oficerów stał niski szepczący człowiek w niebieskich spodniach kulisa i w czarnych sandałach chłopskich. Tylko trzy złote gwiazdki na kolturze jego płaszcza, odznaczały go jako generała. Nie witał nas, ani nie wygłaszał pompastycznych słów powitalnych.

Gdy służący zdjął z niego płaszcz i wziął czapkę, głównodowodzący powstał w swej czarnej bluzie jedwabnej, nie różnił się niczem od dostatecznego farmera. Głowę miał okrągłą, krótko ostrzyżoną, twarz silnie opaloną i poznać go głębokimi zmarszczkami, jak każdy rolnik, który uprawia chińską ziemię. Jedyne delikatne ręce odróżniały się od całosci i nie były podobne do rąk chłopskich ani żołnierskich. Szepcząc, z długimi smukłymi palcami, było to ręce filozofa poety ze starych Chin”.

Tak wyraził się charakterystycznie A. R. Lindt, pisarz szwajcarski, narodowego bohatera Mandżurji: Machanzan, zwanego krótko generałem Ma. Lindt jest prawdopodobnie jedynym

Znajduje się na nim również krótkofalowa stacja nadawcza.

Kapitan Mac Farlane spodziewa się, że w przeciągu trzech tygodni osiągnie cel podróży. Członkowie wyprawy są zdecydowani przebyć rok na wyspie, o ile to okaże się potrzebne.

Katastrofalne burze w Turcji

(el) Z Istanbula donoszą: Oberwanie się chmur i zaburzenia atmosferyczne o których donosiliśmy już, trwają w Turcji nadal. Podróżnicy przybywający z Europy Wschodniej Orient — ekspressem do Budapesztu, donoszą o 27 godzinnym opóźnieniu. Express walczył w nocy z 28 na 29 stycznia niemal z falami, gdyż wielka przestrzeń toru była zupełnie zalana, a panował niezwykle gwałtowny wiatr. Przebywanie mostów jest w okolicy Edirne niezwykle utrudnione, gdyż wszystkie mosty są podmyte i zagrożone. W pewnym miejscu musiano pociąg cofnąć do bułgarskiej miejscowości Swilengrad. Podróżnicy zdecydowali się odbywać podróż samochodami, w czym pomagali im o ile mogły, bułgarskie straże graniczne. Sześć samochodów puściło się na tę wyprawę, przyczem miejscami po drodze poziom wody wynosił pół metra. Patrole bułgarskie badały szosę przed samochodami i w ten sposób odhdywała się ta niezwykle podróż, miła chyba dla zwolenników silnych wrażeń. Na granicy tureckiej władze tamtejsze

Przewrót w „kościel” marjawickim Upadek „arcybiskupa” Kowalskiego

W „kościel” marjawickim wybuchła wojna domowa. Na konferencji delegatów parafii marjawickich, która odbyła się przed kilku dniami, jednomyślnie obalono ze stanowiska głowy kościoła marjawickiego w Polsce, „arcybiskupa” Kowalskiego.

Na konferencji tej powzięta została uchwała, stwierdzająca, iż „biskup” Kowalski popadł w rozstrój nerwowy, wskutek czego nie może spełniać obowiązków przełożonego władzy kościelnej.

Kowalski początkowo uznał orzeczenie konferencji i pogodził się z faktem utworzenia przy instytucji kościoła marjawickiego — synodu, jednakże w kilkanaście godzin potem oświadczył, że nie uznaje konferencji ani uchwał, jakie zapadły na niej. Na znak, iż nie rezygnuje ze swego

Katastrofa parowca „Mohawk”

Przypuszczalne przyczyny

Angielska prasa przynosi pierwsze szczegóły strasznej katastrofy, która tydzień temu jak donosiliśmy zdarzyła się u brzegów New - Jersey.

Komisja Inspekcyjna parowców rozpoczęła się już w niedzielę w New Yorku — rozpoczęła surowe śledztwo mające na celu wyjaśnienie przyczyn tej katastrofy.

Z zeznań oficerów „Mohawka” i „Talismana”, norweskiego towarowca na który najechał „Mohawk” zdaje się przemawiać za twierdzeniem iż katastrofa wynika z powodu nagłego i jak dotychczas, niewytłomaczalnego zepsucia się mechanizmu sterowego na „Mohawku”.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Znamiennie są zeznania, pierwszego oficera „Mohawka” Pedersona.

W momencie katastrofy był w swojej kajucie dokąd poszedł przed paru minutami. — Nagle usłyszał alarmową syrenę. Gdy wpadł na pokład, kapitan powiedział mu, iż utracił kontrolę nad sterem a jednocześnie zepsuł się telegraf do kamery maszyn.

Kapitan rzucił się do telefonu, który również prowadził na spód okrętu i kazał zastopować ale niemał jednocześnie nastąpiło zderzenie. Peterson kategorycznie twierdzi, iż kiedy przed paru minutami opuszczał mostek kapitański wszystkie aparaty były w najzupełniejszym porządku. Wprawdzie Pederson nie wierzy w sabotaż ale nie brzmiał to w świetle faktów zbyt przekonywująco.

RATOWNICZE ŁODZIE „TALISMANA”

Zeznania kapitana „Talismana” Wanga wykazały zdumiewające w historii morskich katastrof zdarzenie. Wang zwała całą winę na „Mohawka” — Jak dotąd wszystko w porządku — dotychczasowe zeznania — zgodnie stwierdzają zepsucie się steru na tym ostatnim. Jednak w akcji ratowniczej łodzie „Talismana” nie brały udziału, tu Wang zaczyna płać się w zeznaniach. Początkowo twierdził uparcie że „Mohawk” przez radio zrzekł się jego pomocy — gdy jednak komisja śledcza wskazała na to, że w telegraficznej księdze odbiorczej „Talismana” nie zarejestrowano tego rodzaju depeszy, zmienił linię obrony i przyznał się że wprawdzie nawet nie zdjął pokrowców ze swoich czterech łodzi ratowniczych, ale że jego załoga była w wy-

padku naglej konieczności gotowa do udzielenia pomocy, i że natychmiast po katastrofie opuszczono na „Talismanie” schodki.

KONKLUZJA

Śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. Nie wiadomo definitywnie kto był winien, ale już dziś można wyciągnąć z całej katastrofy wnioski natury moralnej. Nie udowodniono wprawdzie braku dyscypliny wśród załogi, jak to miało miejsce z „Morro-Castle” ale postępowanie „Talismana”, który nie przyszedł z pomocą rozbitkom, u których, jak zeznawali na komisji śledczej ręce przymarzały do wiosel stoi w jaskrawej sprzeczności z dobrami obyczajami i etyką marynarską. Widocznie coś zaczyna się psuć, nawet wśród tak konserwatywnych ludzi, jak ludzie morza. Jes.

Proces Lindbergha przeciw Hauptmanowi

(el) Z Flemington donoszą: Dalszy ciąg krzyżowego przesłuchania Hauptmanna zamieniał się w pojedynkę między prokuratorem a oskarżonym, przyczem prokurator napróżno starał się spowodować powikłanie się w zeznaniach Hauptmanna. Dochodziło przytem do gwałtownej wymiany zdań między obydwoma przeciwnikami, którzy krzyczeli tak, że głosy ich było słychać przed budynkiem sądowym. Zarówno Hauptmann, jak i prokurator chwilami rzyli na siebie, przyczem parokrotnie trzymał Hauptmann zaciśniętą pięść przed nosem prokuratora, a obok niego stał uzbrojony woźny sądowy. (W sądach amerykańskich tego rodzaju incydenty są możliwe, gdyż jak widzieliśmy na podanem przez nas wczoraj zdjęciu, wszyscy siedzą tam obok siebie razem na sali rozpraw).

Hauptmann zarzucał prokuratorowi, że świadomie kłamie. Nadzieja, że oskarżony się załamie i złoży zeznania, nie spełniła się. Mimo to, prokurator mógł zanotować kilka sukcesów. Mianowicie Hauptmann musiał przyznać, że pewne błędy ortograficzne na liście domagającym się okupu, są identyczne z błędami napotkanymi w jego dzienniku i innych papierach. Dalej przyznał Hauptmann, że przed sądzią śledczym nie mówił prawdy, ale dlatego, że pomylił się w zeznaniach. Zwalazza nie potrafił uniknąć stwierdzenia, że dał nieprawdziwe cyfry dotyczące jego stosunków materialnych. Dowi-

dziono mu bowiem, że do dnia uprowadzenia dziecka Lindbergha dysponował minimalnymi ilościami pieniędzy.

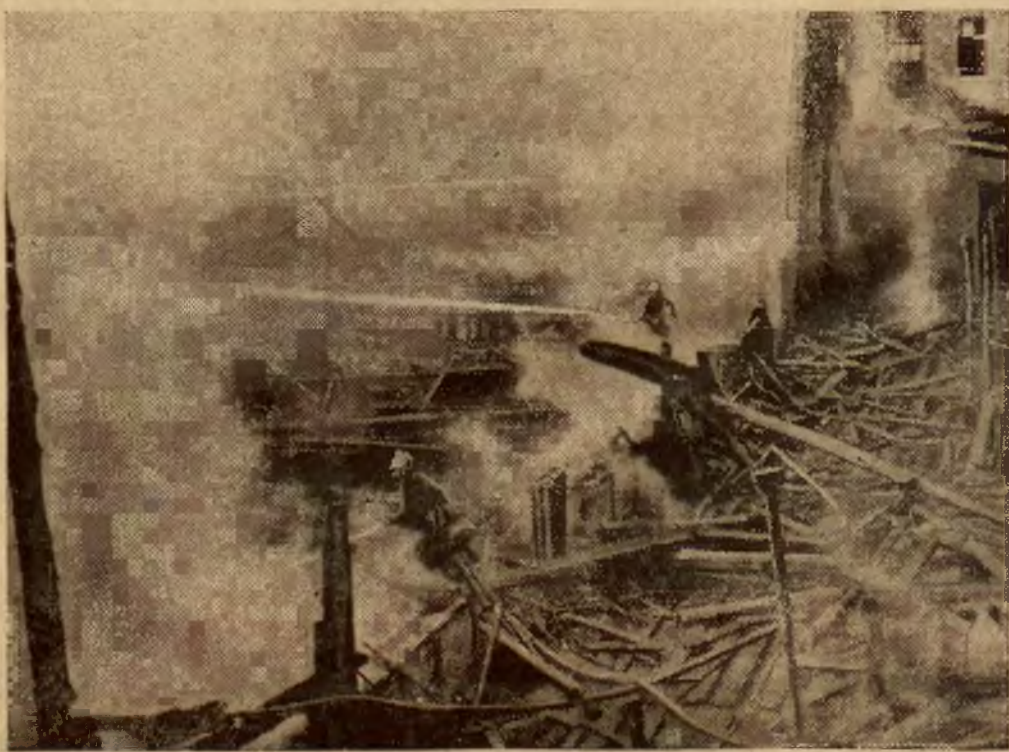
Natomiast Hauptmann kategorycznie zaprzecza, jakoby rysunek drabiny, znajdujący się w jego pamiętniku, został przez niego tam wyrysowany. Energicznie podtrzymywał swe zeznania że o drabinie nie wie, że z uprowadzeniem dziecka niema nic wspólnego i że sam jest niewinny.

W dalszym przesłuchaniu oskarżonego starał się prokurator poróżnić oskarżonego z jego żoną. Wydobył z Hauptmanna podstępem przyznanie się, że utrzymywał on stosunki z inną kobietą, a swojej żonie nie powiedział ani słowa o pieniądzach Fischera. Jednakże nawet to pociągnięcie prokuratora, nie wywołało zmieszania Hauptmanna i wyprowadzenia go z równowagi. Odpowiedział on na to spokojnie, że każdy człowiek ma swoje tajemnice i że chciał sprawić swojej żonie niespodziankę.

Także na żonie Hauptmanna, która przysłuchiwała się temu z uwagą, nie uczyniły te rewelacje pozornie przynajmniej żadnego wrażenia. Wogóle, trzeba stwierdzić, że jak na te dość dramatyczne metody sądownictwa amerykańskiego żona Hauptmanna zachowywała się śmiało i swobodnie, podkreślając przy każdej okazji, że mąż jej jest bezwarunkowo niewinny.

Przesłuchiwanie krzyżowe odbywa się w dalszym ciągu.

POŻAR TEATRU W BRUKSELI



Na przedmiesciu Brukseli spłonął teatr państwowy niemal doszczętnie. Straż pożarna zdołała jedynie zapobiec rozszerzeniu się ognia.

W WIRZE STOLICY

POLOWANIE BIAŁOWIESKIE

Pisma francuskie zgodnie podały następującą informację:

Minister Goering wyjechał do lasu Białowitza na polowanie. Białowitza to największy las w Europie. Znajduje się o 200 km. od Warszawy, między Wisłą a Dnieprem oraz między Niemnem i Dunajem. Białowitza leży między Baltykiem i Morzem Czarnym.

To się nazywa ustalić precyzyjnie! Jeszcze możnaby dodać, że między Uralem i Alpami.

Warszawiaków interesuje nie o czym Goering mówił z Beckiem, ale jak poszło polowanie. Rozmowy polityczne muszą być zachowane w tajemnicy — zgoda, ale kto ile razy puknął, ile razy spudłował, kto co ubił — te tajemnice możnaby wyjaśnić.

W Rambouillet, na reprezentacyjnych polowaniach, nadleśniczy woła do ambasadora skradającego się do krótki: — Niech Wasza Excelencja nie strzela! To młody królik, pierwszy raz bierze udział...

Ale po chwili, gdy dratuje grubo królik:

— O, do tego niech Excelencja strzela, to stary wyga, już od 8-miu lat biega na polowaniach...

U nas jest odwrotnie. Gajowy z Białowieży opowiada ile trudu kosztuje wytesnować zwierzyne. Szwenda się to drąstwo cały rok, żre, śpi, próżnuje — a potem gdy jest oficjalne, uroczyste, zagraniczne, reprezentacyjne polowanie — nic, nikt, nigdzie. Sprytne bydłaki chowają się i szanowni goście tylko do drzew szelają.

Tak było — dziś sprawna straż leśna szkoli odpowiednio mieszkańców lasu. Podrzuca im jedzenie zawsze w takich miejscach, gdzie potem jest stanowisko... Dobre stanowisko! Można na pewniaka ustawiać ministrów, ambasadorów w lesie — chyba, że rys czy dzik zdechł akurat poprzedniego dnia — jeśli nie, to wyjdzie śmiesznie, prosto na dostojnika, będzie gwałt w jego stronę myśląc, że to gajowy z miską.

Zubrów jeszcze za mało, nie wysła się ich na polowanie, ale gdy przyjdzie na nie kolej — nie zrobią zawodu! Pójdą prosto pod łufę.

Karol

— :: —

W WALCE O SZKOŁĘ POLSKĄ ZAGRANICĄ WEZMY CZYNNY UDZIAŁ, POPIERAJĄC FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

W OCZEKIWANIU

P. Ciechanowiecka, współpracowniczka „ABC“, zwiędziała zawieszona baraki warszawskie dla bezrobotnych. Miała tam wywiad ze starym człowiekiem, sygnalizującym na szmatkach. Człowiek ten był metalowcem. Zarabiał sześćset złotych miesięcznie. Od kilku lat bezrobotny. Odżywia się zupą — osoloną wodą z nadgniętymi ziemniakami — i nie mając nic do roboty, medytuje o świecie. W medytacjach swych znalazł sposób na kryzys.

Powstaje:

Niech sobie ludzie powiedzą, wszyscy w kupie: — jutro od szóstej rano żyjęm jak krześcianin, ale prawdziwe krześcianie. Tobie się wszystko zaraz odmieni. Ano tak — powtarza z naciskiem — złodziej oddałby skradziono, kto komu krzywdę zrobi, — zarządzi ją naprawi. Taki, który cudzą krzywdę się wzbogaci, taki co wycygnął od kogoś za psi pieniąż kawał gruntu — jak nie przymierzając mnie, i taki co wysiadł innego z posady. Kto ma dwie posady jedną oddałby drugiemu, kto ma dużo ziemi, podzieliłby się z takim, co tylko marzy o własnym kawałku gruntu. Masz czołowieku las, a obok ludziska w ziemiankach nocują — oddaj kawał lasu, żeby biedniejszy miał z czego wybudować domek. Nikt by wilkiem na drugiego nie patrzył. Nie zazdrościłby jeden drugiemu — bo każdy miałby mało wiele, ale tyle, żeby mógł uczciwie żyć i nie głodować. Wiać domo, głód z człowieka i zbroja robi. Ja to tak sobie kombinuję nieraz, jak się rano budzę. Może akuratnie dziś to się stanie. Że ktoś bardzo ważny, krzyknie ludziom, jak w wojsku — raz, dwa, trzy! — od godziny szóstej każdemu musi być krześcianin, co nie kradnie, nie zabija, w Boga wierzy, człowieka szanuje. Zarządzi się ten kryzys skończył.

Stary człowiek z baraków ma ewangeliczną rację. Już krąży po Warszawie, jakis „dziwny ksiądz redemptorysta“, który od baraku do baraku naucza. Nazywa się ojciec Leon — ta jemuż, mistyczna postać. Tłumaczy że wszyscy są dziećmi Boga i braci. Słuchają go żarliwie. Może w innych miastach, może po wszech naszej ojczyźnie zjawia się podobne dziwne postacie. Zaczęła opowiadać o tem, że nowe czasy mogą nastąpić. Może wybijie poranna godzina szósta, do której tęskni stary bezrobotny.

Ski.

Na polowaniu w Białowieży



Na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej w reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży wziął udział premier pruski p. Herman Goering. Na zdjęciu P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie premiera pruskiego w kibicie w drodze na polowanie.

Lloyd George o nowych Niemczech

(el) Eryk Borchert, londyński korespondent „Berliner Tageblatt“, odbył wywiad z Lloydem George'm na temat nowych Niemiec. Zdaje z tego następujące sprawozdanie:

„Dwie godziny jazdy samochodem z Londynu i znajdujemy się w Churt siedzibie Davida Lloyd George'a“. W Farnham spotkał się z dużą liczbą wozów z aparaturą filmową. Wiozą one operatorów najrozmaitszych „tygodników“ dźwiękowych do Churt. Łość wozów zwiększa się na ostatnim etapie drogi. W samochodach siedzą najbardziej znani reporterzy wielkich dzienników angielskich. Lloyd George jest bowiem dzisiaj, jak w latach przed wojennych, ośrodkiem angielskiego życia politycznego. Podziwiają go ogólnie jego nieużyta energia, jego pozytywną wolę życiową i dlatego liczą się z jego koncepcjami politycznymi.

Czekamy w wielkim ogrodzie majątku. Angielska prasa jest tu reprezentowana w komplecie ze wszystkimi swymi odcieniami. Jestem jedynym obcokrajowcem. Niemcem. Nie jest to przypadek. Mr. Silvester, polityczny sekretarz byłego premiera, zakomunikował mi, podając mi zaproszenie: „Mr. Lloyd George uważa za konferencję prasową za sprawę wewnętrzną

angielską, jednakże bardzo się ucieszył, gdy zameldowałem pana. Interesuje się bardzo Niemcami.

Skości zjawia się mr. Thomson, sekretarz prywatny, a potem sam Lloyd George. Na ramionach ma swą słynną pelerynkę. Lekki wiatr rozwiewa jego siwe włosy, gdyż głowę ma nienakrytą. Moi angielscy koledzy żywo witają swego „przyjaciela i kołegę“. Wszyscy oni lubią bardzo tego wiecznego bojowca, który jest najdostępniejszym człowiekiem ze wszystkich polityków angielskich.

„Good morning, boys“ — powiedział, nie zatrzymując się jednak, jak tego oczekiwali fotografowie i filmowcy. Podszedł wprost do mnie i podał mi rękę.

„Pan jest niemieckim dziennikarzem — rzekł. — Bardzo się cieszę, że pan przybył“.

Później miałem sposobność oglądać wewnątrz dom Lloyd George'a z jego niefałszowaną atmosferą angielską. Na wielkich kominkach płonął wesoły ogień. Szerokie okna wpuszczały tyle światła, ile go dać mogło zimowe słońce. Przemilla atmosfera panowała w mieszkaniu tego 72-letniego starca“.

Poczem między dziennikarzem a Lloydem George'm wywiązała się

rozmowa, wobec której błędna wszystkie dotychczasowe enuncjacje filoniemieckie tego polityka.

„Na stole w bibliotece — pisał p. Borchert — leżał egzemplarz niemieckich przekładów pamiętników Lloyd George'a. Gospodarz zadaje pytanie, jak podoba się moim słomkom jego książka.“

— Nadzwyczajnie — odpowiadam — Cieszymy się, że pan, sir, ma tyle zrozumienia dla Niemiec“.

— Mam więcej niż zrozumienie, — odpowiada Lloyd George. — Podziwiam nowe Niemcy, które mnie interesują znacznie więcej, aniżeli jakikolwiek inny kraj na świecie. Może jeszcze Ameryka okazuje jeszcze tak wiele rzetelnego wysiłku w opanowaniu kryzysu i uchwyceniu mocną dłońią najistotniejszych problemów współczesności, co Niemcy od dwóch lat. Patrzę z wielką uwagą i zainteresowaniem na tę pracę odbudowy.

Wysłałem do was mego sekretarza, którego sprawozdania potwierdziły mój pogląd na tę sprawę. Dla mego, niezupełnie nieznanego t. zw. „nowego planu“ dały przykład zarządzania niemieckiego rządu, zwłaszcza, jeśli chodzi o bezrobotnych i kwestię osiedleń.

— Jak się pan zapatruje na stanowisko Niemiec w polityce światowej, sir?

— Osobiście walczę o równouprawnienie Niemiec. Sądzę, że rezultat głosowania w Zgromadzeniu Saary jest wielkim krokiem naprzód w tym kierunku. Dzień ten był może najszczęśliwszym dniem mego życia. Z jednej strony było to potwierdzenie moich zapatrywań, z drugiej czułem, że zniknęła ostatnia przeszkoda do zupełnego porozumienia. Teraz może się rozpocząć planowa odbudowa i jestem pewny, że pertraktacje spełnią pragnienia Niemiec, t. j. uznanie ich równouprawnienia. Na dłuższą metę wydaje mi się niemożliwe, by naród tak godny szacunku jak niemiecki, traktowany jako narodowość drugiej klasy. Tem szkodzić państwu nietylko Niemcom, ale i sobie oraz całokształtowi kultury, która Niemcom ma tak wiele do zawdzięczenia. Mój program jest programem dla Anglii, ale również serdecznie myślę o Niemczech“.

INGA.

Z dna ostatecznej nędzy

Kolonja trędowatych — Trąd uleczalny

Długi szereg jednakowych białych domków, otoczonych miniaturowymi ogródkami, ukrywa się wśród zielonych drzew w głębokiej kotlinie. To kolonia dla trędowatych w Quynho, najstraszniejszy zakątek dalekiego Wschodu. Z jednego z domków, tona cego w kwiecie jaśminu, dolatuje zwiędzającego przeświadły śpiew kobiecy. To matka kołysząca swe nowonarodzone dziecko. Wąskie opuchnięte oczy, usta, z których pozostał jeno cień, okropna maska twarzy, jedna krwawiąca rana — to matka, w której słońce leży niemowlę i jasnemi oczkami spogląda na tę potworną istotę, która mu życie dała. Matka przełożona wyjasnia: „Prawie wszystkie dzieci trędowatych dziedziczą po rodzicach straszną chorobę, mamy jednak kilka przykładów, w których dzieci uniknęły zarażenia się. Zresztą staramy się jak najwcześniej oddzielić matkę od dziecka“.

Na progu jednego domostwa stoi dziewczyna. On, młody jeszcze, ale z twarzą, przypominającą pysk zwierzęcia, ona, stara, z dłońmi, przewianymi opaskami z płótna. „Ten człowiek jest z Tonkinu, ona z Cambodge“, poznali się tu i tu wzięli ślub“.

MAKABRYCZNE ZWIĄZKI SŁUBNE

Prawie wszyscy trędowaci żyją w stanie małżeńskim, często zdarza się wypadek, że zdrowa żona zgadza się zamieszkać z chorym mężem w kolonii, by nie opuścić go do śmierci.

SALA OPATRUNKOWA

Oto pawilon większy i obszerniejszy. Jest to dom opatrunkowy. Okropny zapach zgnitego ciała wydzieła się z tej sali, gdzie białe mniszki bez drgnięcia powiek udzielają posług nieśczęśliwym ofiarom choroby. 20-letni młodzieniec porusza rozpaczliwie dłoń, w której brak palców. Sanitariuszka objaśnia: „Wielki palec odpadł właśnie wczoraj, ale choroby nie czuł, choroba jego weszła już w stadium kompletnego znieczulenia“.

CZŁOWIEK, KTÓRY LECZY TRĄD

W Sajgonie mieszka człowiek, jeden z tych, którzy poświęcili całe swoje życie dla ludzkości, prof. Montel; pracował 20 lat, zanim odkrył surowicę uzdrawiającą.

Dr. Montel nie lubi mówić o swoim wynalazku, pytających zaprasza do zwiedzenia szpitala, którego jest dyrektorem. Długie, białe korytarze szpitalne, na końcu ich widać wiele czarnych twarzy tubylców, to chorzy czekają na doktora — dobroczyńcę. — Prof. Montel pokazuje fotografie jednego z swych pacjentów, z przed 3 lat. Okropna twarz, jedna krwawiąca rana. A dziś... na wezwanie profesora zbliża się człowiek ten sam, ale jakże inny. Zdrowa cera i tylko białe blizny wskazują, że tędy przeszedł trąd.

Lekarz objaśnia: „Tęgo człowieka leczyłem tak, jak i innych, zastrzyki mi dożylnie metylu“. Na twarzy zdrowieńca widać drobny i ledwo widoczny niebieski ślad, idący do strony oka, okazuje się, że to jest pozostałość po zastrzykach z metylu. Zaraz po pierwszym zabiegu chory staje się straszny, twarz robi się podobna do maski trupa, usta przybierają siną barwę, potem jednak te wszystkie oznaki znikają i pozostaje jedynie niebieska linia na skroniach. Podczas kuracji metylowej chory cierpi względnie krótko, uczuwa wprawdzie dziwne osłabienie i swędzenie kończyn, objawy te jednak giną po kilku zastrzykach, a rany ze zdumiewającą szybkością zaczynają się goić.

PROCESJA CHORYCH

Przed lekarzem przesuwają się długi korowód. Jakas młoda Francuzka z niepokojem ukazuje doktorowi pierwszą oznakę trądu na białej skórze ręki. „Czy to bardzo poważne?“ — zapytuje z niepokojem. Ale z ust doktora padają słowa pocieszenia: „Ależ nie, moje dziecko, będziesz za parę dni uzdrowiona“. Kobieta wychodzi uszczęśliwiona.

„Przed kilku laty — opowiada dr. Montel, — pewien znany dygnitarz

przyprowadził do mnie swą córkę jedynaczkę. Skonstatowałem pierwsze objawy trądu. Nieszczęśliwy ojciec był niepokojony. Nie wierzył, że mogę uleczyć jego dziecko. A teraz moja pacjentka jest zupełnie zdrowa, świeci triumfy w świecie towarzyskim, wyszła za mąż, ma dwoje cudownych dzieci i tylko ja i jej ojciec wiemy, że była trędowatą“.

Do doktora zbliżają się trzej jego asystenci anamicy; są to ludzie którzy dalej będą kontynuować samarytańską działalność dr. Montela.

Projekt podziemnego portu lotniczego w New Yorku



Architekt amerykański dr. William Whitney stworzył model portu lotniczego dla New Yorku. Na gigantycznym tym planie widzimy port dla 600 pasażerów — samolotów. — Na zdjęciu — model w przekroju. —

Dziennikarze czechosłowaccy w ZSRR.

Z Moskwy niedawno powróciła grupa dziennikarzy czechosłowackich. Przeważnie byli to ludzie, którzy do tej pory w Rosji nie byli. Wycieczka miała na celu polityczne, kulturalne, a przede wszystkim ekonomiczne zblizenie Czechosłowacji z ZSRR. Wycieczka wyruszyła na skutek zaproszenia ze strony Moskwy.

Dziennikarzom czechosłowackim nadskakiwano w Moskwie nadzwyczajnie i w stosunku do nich panował ton taki, z którego się dawało wyczuć: — myśmy, przedstawiciele olbrzymiego państwa, jesteście z nami za pan — brat, chociażście przybyli z małego państewka. My jesteśmy krajem budującym się socjalizm, a wy — drobnymi burżujami, lecz to nic, skorście nas przyjaciele i nasi goście. Patrzcie: — oto coś osiągnęli („dostizienja“), przekonajcie się własnymi oczyma. Prawda, są u nas również i braki. Wobec przyjaciół nie będziemy tego ukrywać, wszak nasi przyjaciele zrozumią, że po kilku stuleciach carystwu, który trzymał naród w nędzy i niewolnictwie, w ciągu dwóch piatle tek socjalizmu zbudować jest trudno, lecz zbliżamy się ku temu krokami stumilowymi, w tempach iście bolszewickich.

Taki był ogólny ton przyjęcia. Rzecz oczywista, że dziennikarze czechosłowaccy wobec takich rewelacji wpadli w taką ekstazę, że złożyli wieniec przy mauzoleum Lenina z napisem „Wielkiemu Leninowi — dziennikarze czechosłowaccy“.

Były przemówienia, toasty, wzajemna adoracja, zapewnienia „solidarności słowiańskiej“ — wszystko jak należało.

Tyle na terytorium sowieckim. Lecz skoro dziennikarze wrócili do swej burżuazyjnej ojczyzny, „entuzjazm“ znikł prędko i zresztą nie było kogo zarażać swym entuzjazmem. Wszak w Czechosłowacji są tysiące ludzi, którzy mieszkali w Rosji w czasach „przeklętego carystwu“ i dla których był to najlepszy okres ich życia.

Ludzie ci znali Rosję w jej ekonomicznym dobrobycie — i takich o mało jest trudno.

Trudno również wywołać zachwy-

ty opisem kołchozów, ponieważ wielu Czechów i Słowaków mieszkało niegdyś na żyznej Ukrainie, gdzie dziennie masami umierają z głodu.

U siebie w domu dziennikarze przyszli do przekonania, że powodów do zachwyty niema wiele.

Moskwa, czteromilionowa stolica olbrzymiego państwa, biedna jest i brudna. Tramwaje przepelnione we wnętrzu i ocepione publicznością zewnątrz, są niewygodnym środkiem komunikacji, a innych niema.

Dorożkarze znikli, a aut jeszcze niema („wpięć traktorów — potem auta“).

Publiczność moskiewska ubrana jest do tego stopnia nędznie, że pojawia się na ulicach Moskwy przyzwyczajonych ubranych dziennikarzy czechosłowackich, wywołało sensację.

Robotnicy żyją biednie. Bezrobotnych niema, lecz robotnik, pracujący ponad siły, mniej otrzymuje i żyje gorzej, niż bezrobotny w Czechosłowacji, korzystający z zapomogi.

Zdziwił wycieczkowiczów również i stosunek bolszewików do własnych pieniędzy. Rubel sowiecki jest bezwartościowy, a wszelka waluta cudzoziemska — wielce pożądana.

W sklepach „Torgsina“ sprzedają tylko za pieniądze cudzoziemskie. Resztę wydają również w pieniądzech cudzoziemskich. Kupujący płaci np. frankami, a otrzymuje resztę centami amerykańskimi, fenigami niemieckimi, latami lotewskimi itp. Kalkulacja przy tem obliczaniu zabiera bardzo dużo czasu.

Tańce nietylko dziś nie są zakazane, lecz są zalecane. Najwyżsi dygnitarze dają przykład zgóry. Na balu, wydanym dla dziennikarzy, tańczył Litwinów.

Jeden z dziennikarzy z tego powodu zaznacza:

— Ktoby mógł pomyśleć, że Litwinów, który pomimo swej burżuazyjnej przeszłości rewolucyjnej posiada wygład obrodusznego burżuja i jest tak kim amatorem tańców!

Powysze wrażenia dziennikarzy czechosłowackich podaje korespondent praski wychodzący w Paryżu rosyjskiego pisma „Wozrozdienie“.

(f).

Szczęśliwa długowieczność

Jednym z krajów, gdzie się często spotyka przeszło stuletnich ludzi jest północny Kaukaz. Starecy zachowują tu doskonale swe siły, cieszą się dobrem zdrowiem i pracują narówni z innymi, młodszymi od nich mężczyznami.

Zdawałoby się, iż niebotyczne góry Kaukazu obok czyhających na każdym kroku niebezpieczeństw, kryją w swych osłoneżonych szczytach jakąś moc żywiodajną.

W Abchazji (jeden z górnych okręgów Kaukazu) mieszka góral Napara Kiut - ipa, który teraz według danych Abchaskiego Instytutu Krajoznawczego ma 152 lata. Napara Kiut - ipa doskonale pamięta przybycie pierwszych wojsk rosyjskich do Abchazji. W walkach o wolność swego kraju brał on wówczas udział wraz z innymi współrodakami. Pamięta on także pierwszą emigrację górali kaukaskich do Turcji w 1864 roku i drugą z 1877-78 roku, gdy pod naciskiem władzy rosyjskiej musieli opuścić swoje miejscowości. Wyjechało wówczas około 250 tysięcy ludzi.

Trzy lata temu chodził stary Napara w pole i pracował. Rodzina musiała gwałtem zmuszać go do siedzenia w domu. Najstarszy syn Napara ma teraz około 100 lat.

Prócz Napara mieszka w Abchazji jeszcze kilku starców, mających ponad sto lat. W aule Gał jest góral nazwiskiem Ketsba, który ma 130 lat. W aule Dżirwa niejaki Sogun Abchipa ma 126 lat.

Przekroczyli 100 lat dwaj inni mieszkańcy Abchazji Katgar Aben - ipa i Binag Kakrotsba.

Młodzieńcem w porównaniu z nimi jest Kureza Akirla, leżący sobie „załedwie“ 5 lat.

Przed kilku laty w aule Gał zmarł stary Gudz (Mikołaj) Mikołaj Szpakowski. Był on Polakiem z pochodzenia. Umarł mając lat 145. Historia jego jest ciekawa i niezwykła. W czasie wojny rosyjsko - kaukaskiej armia rosyjska odczekała w pewnej bitwie górali, którzy pod dowództwem Imama Szamilia dzielnie się bronili. Mikołaj Szpakowski wzięty był do wojska rosyjskiego przymusowo. Jako Polak rozumiał tragedję broniących się wolności górali kaukaskich. Widząc poplek i burzone auly, porównywał to z analogicznymi faktami w Polsce. — Nie chcę być narzędziem ujarzmania wolnego narodu porzucił Szpakowski szeregi armii rosyjskiej i niekiedy w górę. Tutaj prędko zżył się z tubylezami, zaklimalyzował się, ożenił i osiadł na całej swe, 145 lat trwającej życie.

Znakomity wódz niepodległościowych walk Kaukazu Imam Szamil, mając 70 lat był w sile wieku. Odmawiał się tak wielką siłą fizyczną, że każdy mężczyzna, któremu przyszło witać się z Imame, długo pamiętał żelazny uścisk jego dłoni.



152-letni Napara Kiut - ipa.

przez pewien czas pozostawał jeszcze w wojsku polskim. Mieszkańcy Nieświeża często widywali starca w czarnoskórym mundurze na pięknym koniu arabskim. Do ostatnich swych dni nosił się Chusein Danagaj z myślą powrotu do ojczyzny, gdzie chciał stanąć do walki o wolność.

Równie dużo, co na Kaukazie, spotyka się stuletnich starców w Krymie. Wielu z nich pamięta wypadki z początku XIX wieku.

W okolicy rzeki Kaczy mieszka stary „sof“ (derwisz), który był już dorosłym mężczyzną w czasie walk sebastopolskich.

1930 roku w Bakijsaraju popularna była postać dostojnego starca Tantara. Z godnością wysiadywał on w słońcu na w ogrodzie kawiarni, znajdującej się naprzeciwko pałacu chanów krymskich. Wszyscy przechodni nie znali go z daleka, białej jak śnieg brody. Starzec ten według słów mieszkańców miasta miał tyle lat, ile upłynęło od czasu utraty niepodległości Krymu, t. zn. urodził się w 1783 roku. Był on zdaje się w Rosji sowieckiej jedynym obywatelem, który sobie nie robił z władzy bolszewików, głos nie wymyślał na nowe porządki i ostentacyjnie chodził do meczetu, piętnując szereg się bezbożnictwo.

Południowe słońce i tajemnicza siła gór obdarowuje ludzi Kaukazu Krymu długowiecznością. Niestety warunki polityczne nie pozwalają im na posiadanie własnego niezależnego państwa. Mimo to nie tracą nadziei, wierząc, iż sprawiedliwość dziejowa przypomni sobie także i o nich.

(k. i. t. c.)

Pod protektorem JW Pana WŁADYSŁAWA JASZCZOŁTA—Wojewody Wileńskiego i JW Pana Generała Inż. ALEKSANDRA LITWINOWICZA—Dowódcy O. K. III.
W S O B O T Ę dnia 2-GO L U T E G O 1935 r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się

Tradycyjny Bal Związku Oficerów Rezerwy

4 pierwszorzędne orkiestry.
Zaproszenia do nabycia u P.P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w

Wspaniałe dekoracje W. Makojnika.
Sekretarjacie Związku ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Telefon 20-75.

Niespodzianki dla pań.

Początek o godz. 23-tej.

Młodzież szkolna NA IMIENINACH U PREZYDENTA

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste złożenie życzeń imieninowych Prezydentowi przez młodzież wszystkich szkół prywatnych i państwowych średnich i zawodowych, oraz szkół powszechnych z pocztami sztandarowymi i orkiestrami.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przechodząc przed szpalarem pocztów sztandarowych. Skolei chóry młodzieży odpieły waleśnią ułożoną na cześć Prezydenta oraz „I brygadę”. O godz. 13-ej przybyła na dziedziniec zamkowy delegacja harcerzy, w których imieniu złożył hołd i życzenia imieninowe ksiądz dr. Mauersberger.

Echa wypadków lwowskich

„Legion Młodych” wiecjuje

LWÓW. W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie domu akademickiego we Lwowie, odbył się wiec członków „Legionu Młodych” w celu zaprzestowania przeciwko terrorowi, jaki zapanował ostatnio na terenie wyższych uczelni we Lwowie.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się ukroczenia działalności politycznej młodzieży wszechpolskiej, która opanowała zarząd domu akademickiego i zmieniła tę instytucję na centralę partyjną, stosując terror do wszystkich, którzy mają odwagę sprzeciwić się temu, a dalej żądają do pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko sprawców napadu na studenta Pajorskiego, ale i tych, którzy podejrzana biernością ułatwili ucieczkę napasnikom.

Budżet państwa na r. 1935-36

Zakończenie obrad komisji budżetowej

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu zakończyła w dniu dzisiejszym debaty nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1935/36.

Mowa pła Miedzińskiego

SKREŚLENIE DANINY SZKOLNEJ.

Zkolei zabrał głos generalny referent budżetu poseł Miedziński, który zwrócił się do rządu z wnioskiem o skreślenie tak zw. daniny szkolnej, uważając ją jako nowy podatek — niecelowy w obecnej sytuacji. Rząd zgodził się na wniosek generalnego referenta. Skreślenie daniny szkolnej powoduje zwiększenie preliminarzanego niedoboru budżetowego. Rząd zastrzega sobie możliwość pokrycia niedoboru, szczególnie w granicach tych 18 milj. zł., które przewidywała danina szkolna, w ten sposób, że rząd wskaże inne środki pokrycia tych wydatków.

ODDŁUŻENIE I SPADEK CEN.

Mówca dalej omawia akcję kredytową rządu w dziedzinie oddłużenia rolnictwa, stwierdzając, że wyniki tej akcji należy uznać za poważne. Jeżeli chodzi o zagadnienie cen, o zagadnienie związane z podziałem dochodu narodowego, rząd wypełnił wiele postulatów społeczeństwa, obniżając ceny, na które ma wpływ decydujący, to jest ceny monopolowe, taryfy pocztowej i kolejowej. Mimo to w akcji zmniejszenia rozpiętości cen mówca nie widzi powodzenia. Wprawdzie nastąpił spadek cen produktów przemysłowych, ale jednocześnie zmniejszyły się ceny wytworów produkcji rolniczej.

OSTROŻNIE Z PODATKAMI.

Pos. Miedziński wysuwa jako warunek nieodpartość o obrad komisyjnych

postulat — ostrożnie z podatkami. Ruch wpływów i zaległości podatkowych nasuwa daleko idące obawy i zastrzeżenia. Jeżeli zachodzi zjawisko, że ilość ściąganych zaległości podatkowych z lat poprzednich równoważy się z nowym ich narastaniem, to jest to objaw, że siły płatnicze są naciągane do ostatecznych granic, że człowiek, któremu się wymiar podwyższa, choćby go najbardziej gnębił, nie może poprosu poddać ciężarom na niego nakładanym. Mamu do czynienia ze stanem długotrwałej zmiany zdolności płatniczej społeczeństwa i z tem trzeba się liczyć. Trzeba unikać te kategorii płatników, których zdolność płatnicza ulega fatalnemu osłabieniu i którym należałoby raczej obniżyć wymagania.

Przechodząc do spraw ściśle fiskalnych, Miedziński omawia technikę i charakter działalności urzędów skarbowych. Za najpilniejszą sprawę uważa uproszczenie procedury ściągania podatków tak, aby podatnik wiedział, co i kiedy ma płacić, aby odpowiednie nakazy i pokwitowania były sformułowane w sposób zrozumiały. Muszą ustać wypadki usiłowania powtórnego ściągania od płatnika ściąganych już należności.

Mowa min. Zawadzkiego

JESZCZE O PODATKACH.

Następnie zabrał jeszcze raz głos minister skarbu Zawadzki. Nawiązując do uwag referenta Miedzińskiego, minister oświadcza, że zawsze jest gotów najsurowiej ukarać urzędnika, który wyobraża sobie, że przysporzy państwu dochodów, gdy dwa razy ściąganie podatek lub zrobi niesprawiedliwy wymiar. Minister zawsze jest gotów ukarać egzekutora, który ściąganie należności metodą nieprawą, ale z drugiej strony jako minister skarbu, ponosi on odpowiedzialność, aby kasy skarbu

RĘCE W KIESZENI PŁATNIKA.

Rolę ministra skarbu określa mowa nie tylko jako rolę rzecznika oszczędności we wszystkich działach gospodarki rządowej, ale również jako rzecznika oszczędności płatnika. Jeżeli nie możemy mimo wszelkich wysiłków, dopomóc płatnikowi skutecznie w stronie dochodowej jego budżetu, to jednak możemy mu ulżyć po stronie wydatków. Wszystkie ręce jak skarbu, ubezpieczeń, samorządu, spotykają się w kieszeni płatnika. Jest ręka, która ma pierwszeństwo, a inne ręce muszą swoje apetyty pohamować. Daje się zauważyć zjawisko, że wskutek pewnej poprawy w pewnych miejscowościach samorządy przejawiają tendencję pomownego zwiększenia wydatków.

Mamy za sobą bardzo pocieszające doświadczenie z „pożyczką narodową”. Mówca twierdzi, że wskazany przez rząd taki sposób pokrycia deficytu jest zupełnie realny i zasługujący na całkowite zaufanie. W zakończeniu Miedziński stwierdza, że polityka rządu jest konsekwentna, planowa i trafna i dlatego wnosi o uchwalenie ustawy skarbowej w brzmieniu przedłożonym.

TELEGRAMY

ZAKŁADY FORDA W BUKARZESZCIE

BUKARZESZT. Minister przemysłu i handlu Manolescu - Strunga podał do wiadomości komitetu ekonomicznego rady ministrów, że przyjął propozycję zakładów Forda założenia w Bukareszcie fabryki samochodów. Pod fabrykę wyznaczone zostało już miejsce na jednym z przedmieść stolicy. Oprócz samochodów rumuńskie zakłady Forda zajęły się mają produkcją traktorów, maszyn rolniczych i t.p.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NAFTOWYCH

BUKARZESZT. — W pobliżu Constantzy zderzyły się dwa pociągi naftowe. Pożar ogarnął kilka wagonów. Wokół toru kolejowego rozlało się morze płomieni a komunikacja kolejowa uległa przerwie. Dzięki przytomności umysłu jednego z maszynistów udało się odprowadzić od miejsca wypadku cysterny, które ocalały podczas zdarzenia.

NAJSZYBSZY KONTRTORPEDOWIEC

LORIEN. — Wczoraj odbyły się tu próby z kontrtorpedowcem „Le Terrible” wybudowanym w warsztatach okrętowych Caen. Kontrtorpedowiec osiągnął szybkość 45,5 węzłów, co jest rekordem światowym dla statków tej kategorii. Poprzedni rekord wynosił 43 węzły.

POWÓDZ W BULGARJI

SOFJA. — W południowej części Bułgarii, a szczególnie okolice i samo miasto Haskowo ucierniały wskutek powodzi. Wiele domów urosła woda. Wielkie szkody ponieśli właściciele składów tytoniowych, które znajdują się w niższej położonej części miasta Haskowa. Jedna ze wsi okolicznych została zupełnie odcięta od świata. Według dotychczasowych danych, o fiar w ludziach nie zanotowano.

ŚNIEGI W ALGIERZE

MARACESZ. — Kilka samochodów z tubylemami, wskutek burzy śnieżnej utkwiło w górach Atlasu i pozostają tam od dwóch dni. Według krążących pogłosek ze 100 tubylemów zmarło. Zorganizowana została ekspedycja ratunkowa.

SILNE MROZY W HISPANJI

MADRYT. — W Hiszpanji w dalszym ciągu panuje silny mróz. Zanotowano już liczne wypadki śmierci wskutek zamarznięcia. Komunikacja kolejowa na kilku liniach jest całkowicie przerwana wskutek wielkich zasp śnieżnych. Utrzymanie ruchu pociągów w ramach rozkładów jazdy, szczególnie w Hiszpanji północnej jest zupełnie niemożliwe.

WALKI W URUGUJAJU

BUENOS AIRES. — Prasa zamieszcza nie potwierdzone jeszcze wiadomości z Montevideo o walce, jaka wczoraj rano stoczyły wojska rządowe w pobliżu Casupo z oddziałami powstańcami, liczącymi 500 ludzi. Powstańcy urugwajscy jakoby zadali klęskę wojskom rządowym, zdobywając wiele karabinów ręcznych i maszynowych.

Rząd argentyński wysłał 4 krążowniki do ujścia rzeki Urugwaj, by nie dopuścić do wzmocnienia oddziałów powstańczych przez nowe posiłki.

Zastrzelenie znakomitego pływaka A.Z.S. Krwawy dramat na ulicy w Warszawie

ZABOJSTWO I SAMOBOJŚ TWO NA TLE ZAZDROŚCI

WARSZAWA. — We środę wieczorem przy zbiegu ulic Piusa XI-go i Kruczej, rozegrała się krwawa tragedia, której ofiarą padły dwie osoby zabite i jedna ranna.

Koło godziny 22-ej, ze znajdującą się w narożnym domu cukierni wyszła kobieta w towarzystwie dwóch mężczyzn. W pewnej chwili jeden z nich dobywszy rewolwer strzelił do owej kobiety, raniąc ją w rękę, a następnie skierował

broń do mężczyzny. Kula rewolwerowa trafiła nieszczęśliwego w serce powodując natychmiastową śmierć. Następnie za bójca zanim zdołano temu przeszkodzić, trzecią kulą pozbawił się życia strzelając sobie w skroń.

Sprawcą krwawego zajścia był 26-letni Tadeusz Pełz, który powodowany zazdrością zabił mężczyznę, z którym go, jak sądził, zdradzała żona, zranił ją i sam odebrał sobie życie.

Zabitym mężczyzną okazał się 25-letni student Janusz Szwanowski, znakomity pływak warszawskiego AZS, który przed kilkoma dniami osiągnął na 100 m. stylem dowolnym świetny czas 1:01,8.

GRYPA PANUJE W KRAJU

Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodny i bez, przeważnie, groźnych komplikacji, tem niemniej radzimy wszystkim przy pierwszych objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy i t. d.) zażyć tabletkę MOTOPIRYNU. Jest to polski kwas acetylowy - salicylowy, wyrabiany całkowicie w kraju.

Srodek ten usmierza także bóle artretyczne, reumatyczne, nerwobóle.

A. M.

Tajemnica zaginięcia polskich insygnjów koronacyjnych wyjaśniona

KRAKÓW. Co się stało z insygnjami koronacyjnymi polskimi, które, jak podawała dotychczas tradycja, zostały przez Prusaków podczas okupacji Krakowa w r. 1794 zrabowane?

Sensacyjna wiadomość podaje w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego” młody krakowski historyk sztuki dr. Karol Estreicher. Zdołał on dotrzeć do Tajnego Pruskiego Archiwum Stanu w Berlinie, gdzie odnalazł siedem dokumentów, z których niedwuznacznie wynika los drogiego sercu polskiemu pamiątek.

Z dokumentów tych dowiadujemy się, iż zaraz po okupacji Krakowa komendant miasta gen. Reuts wysłał pismo do króla Fryderyka Wilhelma, żądając, co ma uczynić z insygnjami, znajdującymi się w skarbcu na Wawelu. Król odpowiedział, iż ma się postarać o ich dalsze przechowanie i niemi w żaden sposób nie rozporządzać. Reuts stosując się do rozkazu, postawił przy skarbcu straż.

Pod koniec września 1794 r., kiedy Kraków miał przejść pod panowanie austriackie, król pruski postanowił nie opuścić stolicy polskiej bez zabrania tak cennych pamiątek. W nowym liście do gen. Reutsa poleca mu w jak największej tajemnicy i z jak największą ostrożnością zabrać ze skarbcza wawelskiego insygnia, poczem pozostawić na dół przy skarbcu straż, oczywiście, ażeby upominać, że nic nie zostało naruszone.

Dnia 8 października 1794 r. zawiadania wierny generał swego króla, iż wykonał rozkaz i odesłał insygnia do Wrocławia.

W myśl rozkazu przystąpiono do

rzeczy z największą ostrożnością, jednakże największą trudność sprawiło rozbicie sześciu drzwi, okutych żelazem i zaopatrzonych w kunsztowne zamki, a potem żelaznej skrzyni, w której insygnia były przechowywane. Użyty przy tem towarzyszył ślusarski z Wrocławia, poprzednio zaprzysiężony, został natychmiast odesłany spowrotem.

W roku 1836 sprawa insygnjów polskich wypływa na nowo. Stało się to na tle ówczesnych serdecznych stosunków między ówczesnym królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem, a czerem Mikołajem I. Carowie uważali się przecież za prawnych następców królów polskich. Już Aleksander I domagał się zwrotu insygnjów na Kongresie Wiedeńskim, to samo zapewne w prywatnych rozmowach musiał uczynić i Mikołaj. Fryderyk Wilhelm zapewne oświadczył, iż nie wie, niczego nie pamięta, jakkolwiek brał udział osobiste w owej wyprawie wojennej z r. 1794/5. Dla zachowania pozorów przed Mikołajem I Fryderyk Wilhelm nakazał oficjalne poszukiwania, sam umyślając ręce od wszystkiego.

W następstwie tych poszukiwań, któremi był obarczony zaufany królewski dygnitarz Witzleben, wywiązała się korespondencja pomiędzy nim, a szambelanem królewskim i tajnym ministrem stanu księciem Wittgensteinem. Listów tych jest kilka. Najciekawszy jest ostatni, z którego dowiadujemy się wreszcie całej prawdy. Ks. Wittgenstein, zbadawszy tajne akty skarbcza berlińskiego, oraz ściągawszy zeznania od osób, które cośkolwiek o tem wiedziały, zawiadania Witzlebena, że istnienie w skarbcu królewskim znajdowało

się sześć koron, a z nich jedna była koroną carską (bezwątpienia korona z zapisu Władysława IV, zastawiona w r. 1700 w Berlinie). Prócz tego był jeszcze jeden polski miecz, przywieziony z Krakowa.

„Wszystkie sześć koron w następstwie królewskiego rozkazu, udzielonego skarbnikowi tajnemu radcy wojennemu Zenkerowi, zostały dnia 17 marca 1809 r. i przez tajnego ministra stanu v. Altensteina rozbrane; a następnie gdy wiadomość o rozporządzeniu z dn. 18 czerwca 1811 r. owo zniszczenie, dokonane w Królewcu na podstawie ustnego rozkazu, — został skarbnik Zenker przez pana Kanclerza Stanu dnia 27 lipca 1811 r. wyznaczony, aby dotąd w skarbu przechowywane, z koron uzyskane złoto i srebro, wagi 25 funtów, 27 łutów, względnie 9 funtów 77,8 łuta, przeznaczyć na wybite monety, kamienie i perły zaś oddać Dyrekcji Handlu Morskiego, która otrzymała zlecenie pozbycia się ich.

O wydaniu polskich koron Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi rosyjskiemu Aleksandrowi nie wykryto niczego.”

W ten sposób ręka łupieżcy zniszczyła bezcenne relikwie narodowe! Dr. Estreicher zastanawia się jeszcze nad pochodzeniem owego mieczyka, zrabowanego razem z insygnjami. Nie był to jego zdaniem, Szczerbiec, tylko miecz renesansowy, należący do młodocianego Zygmunta Augusta, obecnie znajdującego się w pałacyku „Mon Bijou” w Berlinie. Obecna chwila dobrych stosunków między Polską a Niemcami nadawałaby się może do odzyskania choćby tej pamiątki, jeżeli tamte znikły bezpowrotnie.

„Polska i Węgry”

KRAKÓW. — Przebywający od kilku dni w Polsce w związku z wydaniem wielkiego dzieła pod tytułem „Polska i Węgry”, były premier węgierski Karol Huszar, przybył wczoraj do Krakowa, skąd gość węgierski wyjeżdża do Budapesztu.

Wyrok w sprawie adwokata Chorzeleńskiego

KATOWICE. — Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie adwokata Chorzeleńskiego i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia w sprawie przeprowadzonej licytacji w majątku von Plessa. Chorzeleński skazany został na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 4 oraz 5.000 zł. grzywny. Henryka Lewkiwiczę sąd skazał na 3 miesiące z zawieszeniem na 4 lata i 100 zł. grzywny.

— «» —

Kto chce być w posiadaniu SZCZĘŚLIWEGO LOSU

Loterji Państwowej niech śpieszy do największej i najszcześniejszej w WILNIE kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WIELKA 44.
Tel. 425.

MICKIEWICZA 10.
Tel. 13-58.
Oddział: GDYNIA, Sw. Jęńska 10.



właściciel drugiej ćwiartki losu. nr 72.450, na który padła wygrana w kwocie miliona złotych.

P. Prowalski grał zwykle na inny numer, gdy jednak nabywał los do 31-ej Loterii, przypadkowo natrafił na los nr. 72.450, który — jak się wyraził — podzielał nań wręcz magnetycznie. Choć wcale nie zwykł kupować ćwiartek, tym razem zajął połowy losu.

W ciągu pierwszych dwóch klas był drugim posiadaczem obydwu ćwiartek był P. P., jednakże na prośbę swego szefa p. Urbacha, jednego z udziałowców „Polskiego Towarzystwa Handlu Bananami” w Gdyni, odstepił mu jedną ćwiartkę.

Obaj podzieliли się kwotą 400.000 zł., którą wypłaciła im Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej.

— Jakież są projekty panów na przyszłość? — zapytujemy.

— Całe życie pracowałem ciężko — oświadczył p. Prowalski — by utrzymać siebie i rodzinę, a mam wszak już wnuków; należy mi się więc szlachetnie emerytura. Niechaj moje miejsce zajmie człowiek, który do tychczas napróżno poszukiwał pracy.

P. Urbach, jako człowiek znacznie młodszy, myśli, że przeciwnie, wygrana pozwoli mu pracować ze zdwojoną energią.

Okazuje się, że Fortuna nie jest tak całkiem ślepa, jak to się mówi... Nowa sposobność wypróbowania szczęścia nadarza się właśnie, gdyż rozpoczyna się już sprzedaż losów do 32-ej Loterii Państwowej, której główną wygraną IV-ej klasy także wynosi milion złotych.

Już jutro największa atrakcja karnawału Bal Prasy

uświetniony występami najpopularniejszych artystów scen wileńskich:

pp. B. Halmirskiej, M. Martówny, N. Wilińskiej, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego i K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Przepiękne dekoracje art. mal. Makojnika.

Kwiaty firmy Welerowej i Moczulaka. — 2 orkiestry jazzbandowe pod dykcją J. Kuczewskiego. — Moc niespodzianek

NAGRODY KASY im. MIANOWSKIEGO

Komitet Kasy im. Mianowskiego przyznał następujące nagrody: 2000 zł. z funduszu im. Jakóba Natansona. — członka - założyciela Kasy im. Mianowskiego, za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanistycznych w języku polskim ogłoszoną w ciągu czterolecia 1929—1935 prof. dr. Tadeuszowi Sincze za pracę p. t. „Literatura grecka”, Kraków, 1931—32.

2000 zł. z tegoż funduszu za najlepszą pracę z dziedziny nauk matematyczno - przyrodniczych w tym samym okresie w jęz. polskim ogłoszoną prof. Józefowi Paczkowskiemu za pracę p. t. „Lasy Białowieży”, Poznań, 1930.

400 zł. z funduszu im. Wojciecha Sawickiego za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanistycznych w jęz. polskim ogłoszoną w okresie 1929—1932 Helenie Radomskiej - Strzemieckiej za pracę p. t. „Monografia testu definicji”, Warszawa — Lwów, 1931.

400 zł. tegoż funduszu za najlepszą pracę z dziedziny nauk matematyczno - przyrodniczych w jęz. polskim w tym samym okresie ogłoszoną prof. dr. Lucjanowi Grabowskiemu za pracę p. t. „O konwergencji południkowej w odzworowaniu Russelthowskim elipsoidalnym”, Lwów, 1929.

po 450 zł. z funduszu im. Zenona Piłkiewicza za najlepsze prace w latach 1930, 31, 32, 33 drukiem ogłoszone z dziedziny historii narodu polskiego i literatury prof. dr. Janowi Stanisławowi Bystroniowi za pracę p. t. „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce”, Warszawa, 1932.

Dr. Wacławowi Borowemu za pracę p. t. „Kamienne rękawiczki” (Studia o J. Kochanowskim), Warszawa, 1930—32.

Stanisławowi Adamczewskiemu za pracę p. t. „Serce nienasycone” (Rzecz o Zeromskim), Warszawa, 1929.

Dr. Władysławowi Tomkiewiczowi za pracę p. t. „Jeremi Wiśniwicki”, Warszawa, 1933.

900 zł. z funduszu Konstantego Rudzkiego za najlepszą pracę z zakresu nauk historycznych ogłoszoną drukiem w jęz. polskim w okresie czterolecia 1930—1933 dr. Ludwikowi Kolankowskiemu za pracę p. t. „Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów”, Warszawa, 1930.



TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE.

WILNO. Komitet Targów Futrzarskich w Wilnie wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem wyznaczenia terminu otwarcia II Wileńskich Targów Futrzarskich na dzień 12 czerwca r. b.

Prace przygotowawcze już rozpoczęto.

SWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

WILNO. Wiele kupców nie nabyło dotychczas patentów, mimo iż termin upłynął z dniem 1 stycznia. Władze skarbowe wobec ciężkiej sytuacji zwiększyły drobnych kupców, do wykroczeń tych odnoszących się dość liberalnie. Sankcje za nienabycie świadectw stosowane będą dopiero w miesiącu bieżącym.

LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

WILNO. W roku bieżącym na terenie Wilna zlikwidowano w styczniu 51 przedsiębiorstw. Są to przeważnie przedsiębiorstwa drobne.

W stosunku do stycznia roku 1934 liczba zlikwidowanych przedsiębiorstw zmniejszyła się o przeszło 50 procent.

Fakt likwidacji sklepów tłumaczy się w styczniu tem, że w miesiącu tym obowiązują już nowe świadectwa przemysłowe, a wszyscy ci, którym na wykupienie patentów zabrakło pieniędzy, muszą likwidować swe warsztaty pracy.

Skoro nadeszły wreszcie czasy
Naprawdę taniej pomarańczy,
Każdy Wilnianin rad zatańczy,
JUTRO — NA WIELKIM
BALU PRASY!!!

Straszliwa tragedia rodzinna w Olkienikach

Zamordował dwóch synów i sam popełnił samobójstwo

WILNO. — W dniu wczorajszym komenda wojewódzka P.P. w Wilnie otrzymała wiadomość, o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w Olkienikach w rodzinie robotnika tamtejszej tekturowni Wiktora Cieślaka lat 30.

Onegdaj w południe Cieślak korzystając z nieobecności żony, zamordował swoich dwóch synów, 6-letniego Henryka i 3-letniego Jana, którym poprzecinał gardła nożem szewskim, poczem sam popełnił samobójstwo, zadając sobie kilka głębokich ran w szyję.

Gdy Cieślakowa wróciła z miasteczka do domu, znalazła drzwi zamknięte. Zaalarmowała sąsiadów. Po wyważeniu drzwi oczom wchodzących rzucił się okropny widok. W sieni na progu leżał trup samobójcy i zabójcy, w pokoju zaś koło łóżka znaleziono ciała pomordowanych synów Cieślakowej.

Całe mieszkanie było zalane krwią, zbryzgane ścianami i przedmiotami.

Wszystko wskazuje, że starszy chłopak usiłował bronić się i uciekał przed szaleńcem.

Świadczą o tem porzucone przedmioty i wybita szyba.

Pod wpływem nieszczęścia Cieślakowa w pewnym momencie wybiegła na ulicę i z głośnym krzykiem pobiegła do zakładu, gdzie pracował jej mąż. Zachodziła obawa, że Cieślakowa nie panując nad sobą może popełnić jakieś szaleństwo.

Z wielkim trudem zdołano ją

uspokoić i dopiero po kilku godzinach można ją było zbadać.

Cieślakowa zeznała, że mąż jej pracownik tamtejszej tekturowni był ostatnio zagrożony zwolnieniem z pracy i z tego powodu wpadł w stan całkowitej apatii.

Wobec tego, że kierownictwo tekturowni jak się okazuje, nie miało wcale zamiaru pozbawiać Cieślaka pracy, zachodzi przypuszczenie, że cierpiał on na manję przesadowczą, pod wpływem której dokonał zbrodni.

11 lat odsiedział w więzieniu

i znowu dokonał napadu rabunkowego

WILNO. W ub tygodniu dokonano na drodze pod Krasnem napadu rabunkowego na handlarza Izaka Gordona z Gródka, któremu zrabowano 300 złotych.

Obecnie okazało się, że napadu dokonał znany policji rabus i dywersant

Juljan Zakrzewski, który niedawno opuścił więzienie po odbyciu 11 lat kary za rozbój.

Zakrzewskiego aresztowano na terenie pow. mołodeczaniskiego i skierowano do władz sądowych.

WIZYTACJA KANONICZNA

WILNO. — Wypełniając przepisy Synodu Archidiecezjalnego, oraz zlecenia J. E. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego, dziekan kalwaryjski, ks. kanonik Stanisław Miłkowski przeprowadza wizytację kanoniczną w podległych mu parafjach, lustruje, organizuje i zakłada oddziały Stowarzyszenia Akcji Katolickiej. W tym celu wraz z sekretarzem Dekanatu Zdzisławem Akcją Katolicką przybył w dniu 27 stycznia r. b. do Suławy, w dniu 30 stycznia do Niemieżyny, w dniu 1 lutego do Olan, w dniu 2 lutego do Podbrzezia, w dniu 4 lutego do Jęzmienskiej, w dniu 7 lutego do Dukasz Pijarskiej, w dniu 10 lutego do Suderwy, w dniu 14 lutego do Mejszty, w dniu 17 lutego do Korwi, w dniu 24 lutego do Balingródka, w dniu 3 marca do Nowej Wilejki, w dniu 10 marca do Rzeszy, w dniu 17 marca do Kalwarii, w dniu 24 marca do Szytan.

TRADYCYJNA ZABAWA SYBIRAKÓW w Salonach Zw. Of. Rez. (ulica Orzeszkowej 11).

NARBUT UKARANY ADMINISTRACYJNIE za utrzymanie apteki w niechlujnym stanie

WILNO. W czasie lustracji apteki Narbuta poza stwierdzeniem, że sprzedawano tam narkotyki, ustalono, że zakład utrzymany jest w stanie wysoce niechlujnym.

W związku z tem wczoraj w Starostwie Grodzkiem odbyła się rozprawa w trybie administracyjnym, w wyniku

której Narbut został skazany na 200 złotych grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Niezależnie od tego dochodzenie w sprawie sprzedaży środków odurzających w jego aptece, toczy się w dalszym ciągu.

Krwawe zajście na Antokolu

WILNO. — Wczoraj wieczorem na ul. Antokolskiej w pobliżu kościoła wybuchła bójka między kilku pijanymi osobnikami w trakcie której otrzymał osiem głębokich ran nożem

niejaki Józef Muchnicki (Belmont 22). W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala św. Jakóba. Co do sprawców Muchnicki nie chciał nic powiedzieć.

Postrzeleni kłusownicy nie przyznają się do winy

WILNO. W lasach olkienickich gajowy spotkał sześciu kłusowników, którzy polowali na sarny. Gajowy użył broni palnej i postrzelił dwóch kłusowników w plecy i nogi.

Ranni, którymi okazali się bracia Buczkowie, mimo to nie przyznają się

do winy i twierdzą, że zostali ranni w czasie, gdy brali udział w onegdajszej nagonce.

Buczkowie wiedzą, że za polowanie na sarny grozi więzienie i wolą przemilczeć spotkanie z gajowym.

Złodzieje z Woropajewa

GŁĘBOKIE. — Funkcjonariusze wydziału śledczego w Głębokim, pełniący służbę na stacji kolejowej zauważyli, że w jednym z wagonów towarowych znajduje się uszkodzona pomba. Przy pomocy magazyniera kolejowego wagon otworzono i stwierdzono kradzież przesyłki zawierającej tkaniny bawełniane.

Ponieważ uszkodzenie pomyłki wska-

zywało, że wagon był załadowany w Wilnie, władze kolejowe natychmiast powiadomiły o wypadku sąsiadnie stacje kolejowe, znajdujące się na tym odcinku. Dziś w nocy sprawcy zostali ujęci w Woropajewie.

Okoliczności towarzyszące kradzieży jak również wartość skradzionych materiałów są przedmiotem prowadzonych dochodzeń policyjnych.

KRONIKA WILEŃSKA.



W sobotę 2 lutego 1935 r.

Zachód słońca: 4:35.

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 31 stycznia 1935 r.

Ciepłota średnia 753.

Temperatura średnia —6.

Temperatura najwyższa —2.

Temperatura najniższa —8.

Opad śniegu.

Wiatr północny.

Tendencja wzrost.

Uwagi pochmurno, drobny śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Przeważnie pochmurno, mglisto i

miejskami opady śnieżne.

W dzielnicach południowych i

wesohodnich umiarkowane, po

lekki mroź, do odwilży w ciągu dnia

na zachodzie kraju.

Słabe lub umiarkowane wiatry z

kierunków zachodnich.

—:—:—

DYŻURY APTEKI. Dziś w nocy

dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kal-

waryjska 21), Wysockiego (Wielka 3),

Frumkina (Niemiecka 23), succ. Augu-

stowskiego (Stefańska róg Kijowskiej)

oraz wszystkie na przedmieściach.

—:—:—

TOWARZYSKA

— Ślub. W dniu 29 stycznia b. r. w

kościółce parafialnym w Widzach odbył

się ślub p. Aleksandra Bocheńskiego,

znanego publicysty, syna Adolfa i s. p.

Marji z hr. Dunin - Borkowskich z p.

Elżbiety Meysztowiczówną, córką s. p.

Michała i Marji z hr. Potockich. Zwią-

zek pobłogosławił ks. prob. Amenko-

wicz. W drodze powrotnej z kościoła

delegację oficjalną ludności witali

nowożeńców chlebem i solą przy dzie-

sięciu bramach triumfalnych. Po ślubie

odbyło się w Meysztach, majątku ro-

dziców panny młodej przyjęcie weselne

w którym wzięli udział krewni stron

obu, przyjaciele i sąsiedzi. Państwo

młodzi otrzymali kilkaset depech gratu-

lacyjnych, w tem dłuższą depeszę z

błogosławieństwem Ojca Świętego.

NABOŻENSTWA

— Dzieło M. B. Powołań. W dniu

2 bm. jako w święto patronalne Dzia-

ła Matki Boskiej Powołań dla człon-

ków Dzieła zostanie odprawiona w

kość. św. Jerzego o godz. 8.30 wspólna

Msza św., wieczorem zaś o godz. 5-jej

przy zauku Bernardyńskim Nr. 8 —

odbędzie się dla nich zebranie ogólne,

na którem ks. prof. M. Sopoćko wygło-

si referat p. t. „Wrażenia z pielgrzym-

ki do Ziemi Świętej”, ilustrowany prze-

zroczami. Wstęp wolny dla wszyst-

kich.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademii

czek U. S. B. w Wilnie niniejszem po-

wiadamia, że dziś, dnia 1 b. m. odbę-

dzie się o godzinie 20-jej Adoracja Naj-

świętszego Sakramentu oraz konferen-

cja specjalnie dla junjoratu (Skopów-

ka 4).

W sobotę, dnia 2 b. m. odbędzie

się o godz. 8.30 Msza św. ze wspólną

Komunią świętą (Skopówka 4), potem

w Ognisku własnym zebranie ogólne z

referatem O. K. Kucharskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTU

— Odroczenie odczytu. Z powodu

choroby prelegenta odczyt prof. Fr.

Bossowskiego w Tow. Polsko - Wę-

gierskiem naznaczony na dzień 1 lute-

go r. b. zostaje odłożony.

ROZNE

— Polski Bank Właścicieli Nieru-

chomości M. Wilna i woj. Wileńskie-

go, mieszczący się w lokalu przy ul. Mickiewicza 22 m. 20 (w podwórzu, wejście przez bramę obok Zielonego Sztralla) w ostatnich czasach uległ gruntownej reorganizacji i ma wszelkie dane do dalszego pomyślnego rozwoju.

Zarząd Banku na czele z p. Micha-
łem Łukasiewiczem poczynił posunię-
cia, gwarantujące wkładowcom pew-
ność lokaty, jak również umożliwiając
ce klientowi korzystanie z taniego kre-
dytu.

Przy Banku uruchomiono Kasę

Pogrzebową dla członków Banku i ich

rodzin.

Kierownictwo Banku zostało powie-

rzone p. Znamierowskiemu Czesławowi,

cieszącemu się ogólnym zaufa-

niem.

Bank przyjmując interesantów w

godzinach wieczorowych między 5 a

7-mg.

— Cennik nasion. — Otrzymał-

my cennik nasion, wydany wzorem

lat ubiegłych przez najstarsze i naj-

większe w kraju zakłady ogrodnicze

C. Urieli. Cennik, opracowany bar-

dzo starannie, obejmuje kilka tysięcy

odmian nasion, drzew, krzewów, roś-

lin i narzędzi ogrodniczych. Na wyróż-

nienie zasługuje również barwna o-

kładka, pędzla znanego artysty Hen-

ryka Czeremchy.

— Sprostowanie. W numerze „Sło-

wa” z dnia 25 stycznia r. b. w arty-

kuliku pod tytułem „Filantropijny czyn

obywatela ziemskiego” zasła przykra

pomyłka, mianowicie: właścicielem

maj. Hów gm. Budslawskiej pow. Wi-

lejskiego jest p. Władysław Okusko,

a nie jak było powiedziane p. Aleksan-

der Radwan - Okusko, co niniejszem

prostujemy.

BALE I ZABAWY

— Najwspanialszym Balem Tego-

rocznego Karnawału będzie niewątpliwie

Pal Związku Oficerów Rezerwy w Sa-

lonach Oficerskiego Kasyna Garnizo-

nowego, ul. Mickiewicza 13 w sobotę

dnia 2 lutego 1935 r. Wspaniałe deko-

racje salonów W. Makojnika. Cztery

pięknorządne orkiestry. Niespodzian-

ki dla pań.

— Zarządy Kół Przyjaciół Harce-

stwa 3 i 7 Żeńskiej Drużyny Harce-

skiej urządzają dnia 2 lutego w Kasy-

nie Oficerskiej 1 Brygady zabawę ta-

nczną.

Całkowity dochód przeznaczony na

obóz letni. Tani i obfity bufet na miej-

scu. Wstęp wyłącznie za zaprosze-

niami. Początek o godzinie 21.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dz

Pomimo pożarów, które tak często nawiedzały Wilno w ubiegłych wiekach, pozostało jeszcze sporo okazów rzemiosła stolarskiego i snerskiego. Konfesjonały, ambony, stalle, ławy zdobią dotąd kościoły wileńskie. W zasobniejszych starszych kościołach znaleźć można jeszcze piękne meble, o swoistej odmianie stylu meblarskiego. Nieraz jeszcze przypomniemy naszym czytelnikom i wskazywać te zabytki. Dzisiaj zaś reprodujemy fotografię wspaniałych drewnianych schodów, znajdujących się w domu Nr. 3, przy zaułku św. Kazimierza. Schody te są zbudowane ze stylu, nie są bardzo stare, pochodzą prawdopodobnie z połowy zeszłego stulecia. Są one jednak majstersztykiem w połączonej dziedzinie budownictwa i stolarszczyzny. Szczególnie druga ich część, od drugiego podestu, która się rozwija symetrycznie i esowatą formą wypełnia klatkę schodową. Ponieważ fotografia nie może oddać całego piękna przestrzeni, wypełnionej temi schodami — warto je obejrzeć w naturze.

Trzeba też dodać, że schodna gospodarka Związku Zawodowego im. Św. Zyty utrzymuje te schody w pie-



knym stanie. Nie od rzeczy też będzie tu z radością zauważyć, że schodów tych na szczęście, dotąd nie pomalowano na olejno brzydkim zwyczajem wileńskim.

Nieznamy jest budowniczy tych schodów, ani stolarz, który je wykonał. Powołani do tego uczeni prawdopodobnie wyjaśnią kiedyś tę zajmującą sprawę.

ŚWIATŁO WIEDZY SKARBY KULTURY

uprzętniejsz analfabecie —
nauczywszy go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miejsca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Kraków, skie Przedmieście 7.

Pierwszy „dalekopis” w Wilnie

Inowacja techniczna w Polskiej Agencji Telegraficznej

W dniu wczorajszym w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej (ul. Mickiewicza 15) zademonstrowano nam zainstalowany pierwszy aparat dalekopisowy, przesyłający i nadający bezpośrednio tekst depesz prasowych, z centrali PAT-icznej do wileńskiego oddziału.

Konstrukcja aparatu przypomina nawiązuje do zwykłej maszyny do pisania; aparat posiada klawiaturę alfabetyczną oraz szereg cyfr, na walcu zaś drukarskim ma zwój wstęgi papierowej, która automatycznie posuwa się w miarę zapisywania. Aparat pisarski połączony jest z aparaturą elektryczną, napozór przypominającą urządzenie radiowej aparatury o sześciu lampach. Od aparatury tej biegną przewody, łączące aparat z urządzeniami na pocztowej stacji telefonicznej.

Aparat dalekopisu jest jakgdyby telegraficzną stacją nadawczą — odbiorczą, a z chwilą wypisania na nim jednego zdania w Wilnie czy Warszawie, bezwzględnie wypisuje na papierowej wstędze jednego z aparatów nadane słowa. Prowadzenie „rozmowy pisanej” odbywa się na nim natychmiastowo i zastępuje rozmowę mówioną przez telefon.

Na stacji pocztowej — telefonicznej przeprowadzony jest rozgłaszanie od kabli telefonicznych: jeden koniec rozgłasznika prowadzi do urządzeń telefonicznych, inny zaś jest odprowadzeniem telefonicznego kabla do aparatury dalekopisu. Aparat nowozainstalowany jest o tyle niesłychanie wygodny, że do odbioru telegramów prasowych na nim, nie potrzeba ani jednego funkcjonariusza, gdyż wydrukowany tekst wiadomości na taśmie papierowej pozostaje do chwili dowolnego odebrania go przez urzędników PAT. Aparat działa samorzutnie całą dobę bez obsługi, tak, że najpóźniejsze i najaktualniejsze wiadomości, nadawane przez Warszawę są notowane przez Wilno w tej samej minucie.

Aparatura sprowadzona do wileńskiego oddziału PAT-icznej jest kon-

strukcją niemieckiej firmy Siemens i Halsche i zmontowana została na miejscu przez przybyłych z zagranicy techników i inżynierów. Koszt jej wynosi siedem tysięcy złotych.

Z chwilą, gdy przybyli do lokalu PAT-icznej odbywały się próbnego nadania na aparaturze. Technicy i monterzy wypróbowywali aparat prowadząc pisane dialogi z nadawcą w centrali warszawskiej. Nie-

stety jednak, spowodu wielkich śnieży, które opadły na dystansie Wilno — Warszawa i spowodu uziemienia się przewodów telefonicznych, aparat nie działał dość sprawnie i w rozmowach były przerwy. W dniach najbliższych jednak aparat po sprawdzeniu działać już będzie bez zarzutu i Wilno otrzymywać będzie na nim naprawdę zdarzenia ostatniej chwili. (em)

Konkurs na nowelę dla nauczycieli WYNIK SĄDU JUTRO

Jutro, dnia 2 lutego zgodnie z zapowiedzią sądu konkursowego na nowelę dla nauczycielstwa, ogłoszona zostanie decyzja sądu i wydrukowana będzie nowela nagrodzona.

Z ŻYCIA HARCERZY

NOWE POWIATOWE HUFCE HARCERZY

Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy od kilku lat systematycznie dąży do ujęcia drużyn harcerzy w powiatowe hufce harcerzy. Trudności w obsadzeniu stanowiska hufcowego, który winien dawać gwarancję umiejętności i sprawnego kierowania pracą drużyny na terenie powierzonym sobie powiatu sprawiają, że nie wszystkie jeszcze powiaty są ujęte w hufce, co też nie jest całkowitem rozwiązaniem zagadnienia.

Z końcem ub. mies. udało się jednak powołać do życia dwa nowe powiatowe hufce. Z hufca nowogrodzkiego — baranowickiego wydzielono powiat baranowicki, tworząc odrębny hufiec baranowicki, oraz utworzono hufiec dziśnieński z siedzibą w Głębokiem. Komenda Wileńskiej Chorągwi powierzył obowiązki hufcowych: kpt. dypl. Wysłouchowi w Głębokiem, inż. Jegorowowi w Baranowiczach. W toku są przygotowania do zorganizowania w hufce 2-ch powiatów, które dotychczas do żadnego hufca nie należały, oraz do usamodzielnienia niektórych powiatów połączonych w hufiec z innymi powiatami.

HARCERZE WILEŃSCY W ZWAR- DONIU.

W dniu 2 i 3 lutego b. r. odbyła się w Zwardoniu (Beskid Zachodni) zawody narciarstwa harcerskiego i harcerzy, organizowane dla całego Z. H. P. przez Redakcję czasopisma harcerskiego w Katowicach p. t. „Na Tropie”. Ze względu na urozmaicony program zawodów, jak też i ze względu na doskonały teren zawodów, wzbudziły one szerokie zainteresowanie wśród licznych harcerskich miłośników narciarstwa. Ze względu na to, że Zwardon leży w drugim końcu Polski, masowy udział harcerzy z Chor. Wil. nie jest możliwy i musi ograniczyć się tylko do wysłania reprezentacji.

Komenda Chorągwi wysłała w dniu wczorajszym 5-ciu zawodników, 2-ch z „Błękitnej Jędynki Żeglarskiej” i 3-ch z „Czarnej Trzynastki” wileńskich drużyn harcerzy.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym piśmie Pańskim w Nr. 29 (3878) z dnia 30 stycznia r. b. został umieszczony list p. Henryka Wileńskiego o incydencie, zasłysz z kelnerem w cuk. „Zielonego Sztrala”.

Wobec powyższego, niniejszem zwracam się z prośbą do Pana Redaktora o umieszczenie mojego listu w powyższej sprawie.

Opisany przez p. Henryka Wileńskiego incydent został spowodowany z mojej winy. Uważam, że p. H. W. niesłusznie uczynił zarzut p. T. Krassowskiemu, który rzekomo nie wysłuchał wniesionej skargi, a odwrotnie, gdyż skargi p. H. W. p. T. Krassowski wysłuchał i z tego wyciągnął pewne konsekwencje, co do osoby niżej podpisanego. Oświadczam, że incydent spowodowany został z mojej strony nie ze złej woli, lecz omyłkowo, gdyż osobę p. Henryka Wileńskiego wziąłem za inną i z tej to przyczyny wyszło nieporozumienie.

Czyniąc zadość p. Henrykowi Wileńskiemu za wyrządzone mu krzywdy moralne, najgorzej go przepraszam i tuszę, że p. H. W. powyższy incydent uzna za nieistniejący.

Jan Kanclerz.

Wilno, d. 31 stycznia 1935 r.
Podgórna 10—18.

Mieczysław Kochanowski twórca marsza Garnizonu Wileńskiego

Zaszczytnie znany w sferach muzycznych i teatralnych Polski, dyr. orkiestry Teatru Muzycznego „LUTNIA”, Mieczysław Kochanowski, związany z Wilnem od dłuższego czasu, skomponował ostatnio bardzo efektowny marsz wojskowy p. t. „KRESOWIAK”.

Pozostając w ścisłym kontakcie ze sferami wojskowymi, odbyła się próba marsza „KRESOWIAK” — w wykonaniu orkiestry wojskowej 1 p. p. leg., składającej się z 36 muzyków. Całość wypadła imponująco. Uwagę ogólną zwróciła bogata instrumentacja utworu, który po za ujęciem brawurowym, posiada wiele rozległej melodyjności, uwidocznionej szczególnie w części trzeciej.

Próba odbyła się w obecności przedstaw. Komendy miasta p. Mjr. A. Kozłowskiego, kapel. por. Koscekiego, kompozytora M. Kochanowskiego, oraz przedstawicieli prasy.

— to prawda.
— Nie, Mademoiselle, to kłamstwo!
— Pan mnie nie zrozumiał: ja mówię, że to prawda, że okłamałam pana.
— Ach! Pani przyznaje to?
Uśmiechnął się spokojnie.
— Naturalnie. Skoro pan sam to odkrył!
— Nareszcie pani jest szczerą!
— Nie widzę innej drogi.
— Tak, naturalnie, pani ma rację.
A teraz, Mademoiselle, czy mogę panią zapytać o powody takiego postępowania?
— Ja myślę, że powody biją w oczy, M. Poirot?
— Dla mnie nie są dosyć jasne!
Odpowiedziała spokojnym, równym głosem z intonacją nieco twardą.
— Muszę zarabiać na życie.
— Więcej?
Spojrzała mu prosto w oczy.
— Czy pan orientuje się w tem, co to jest walczyć o byt, szukać posady? Czy pan myśli, że kobieta, która była uwięziona w związku ze sprawą o morderstwo, której nazwisko, a może i fotografia były drukowane w gazetach, czy pan myśli, że taką nauczycielkę przyjmie do swego domu przebiegna Angielka ze średniej klasy, że powierzy jej wychowanie swych córek?
— Nie widzę powodu, dlaczego nie miałaby tego zrobić, gdyby pani została oczyszczona z zarzutów!
— O, zarzuty — nie chodzi o zarzuty — chodzi o rozgłos! Dotąd dawałam sobie rady w życiu. Miewałam przyjemne, dobrze płatne posady. Nie chciałam ryzykować i stracić pozycji,

Poirot podniósł głowę i zawołał. Jeden z kelnerów nadbiegł z końca wagonu.

— Proszę zapytać panią z Nr. 11, czy nie zechciałaby łaskawie przyjść tutaj.

— Słucham.
Po odejściu służącego, zapanowało milczenie. Twarz pułkownika zdawała się wyrażać zdumienie z drzewa: była nieruchoma i niewzruszona.

Służący wrócił:
— Pani zaraz nadejdzie, Monsieur.
— Dziękuję.

Za chwilę we drzwiach ukazała się pełna wdzięku postać Mary Debenham.

ROZDZIAŁ VII

KIM BYŁA MARY DEBENHAM?

Nie miała kapelusza. Głowę podniosła wysoko, i przybrała wyraz oburzonej. Spokojne fale jej włosów, piękny zarys nosa, odważne spojrzenie... robiły wrażenie siły i zdecydowania.

Na jedno mgnienie oczy jej przesłiznęły się po twarzy Arbutnoty.

Zwróciła się do Poirota:

— Pan chciał mnie widzieć?

— Chciałem zapytać panią, Mademoiselle, dlaczego pani okłamała nas dziś rano?

— Okłamałam? Nie rozumiem, o co panu chodzi?

— Pani ukryła ten fakt, że w okresie, kiedy się u Armstrongów odegrała tragedia, pani mieszkała w ich domu! Pani powiedziała, że nigdy nie była w Ameryce.

Zauważył, że wzdręgnięta się, ale odrzuciła opowiadanie się znowu.

— Tak, — powiedziała spokojnie,

NINA WILIŃSKA



Talentowana artystka Teatru na Polulance, Nina Wilińska, o której sukcesach w „Rozkosznej dziewczynie” pisaliśmy przed kilku dniami.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy
Janiny Kulczyckiej

Dziś
JUBILEUSZ
M. Tatrzańskiego.

„WIKTORIA I JEJ HUZAR”

domo dlaczego noc 29 listopada ulokowano w 1831 roku, podczas, gdy w tym czasie powstanie dawno już się skończyło. Usterki drobne, ale niedopuszczalne nawet w popularnym filmie.

„NASZA PARADA”

„REWJA”

Duża sala „Rewji” wypełniona jest po brzegi. Dowód, że scenka popularna ma amatorów.

Pomijając już korzyści natury społecznej (zatrudnienie kilkudziesięciu osób personelu, uiszczenie opłat za lokal, światło i t. p.) poważniej zastanawia się należy nad wielkim powodzeniem, jakim cieszy się ten teatr dla mas. Przystępne ceny (25 gr.) umożliwiają korzystanie z rozrywką nawet biednym, odciągają od mniej pożytecznego spędzenia czasu, np. w karczmie. Poziom artystyczny, na który narzekano znacznie się poprawił. — Wreszcie wystarczy zobaczyć raz zabawną salę w „Rewji”, by stwierdzić, że ci ludzie naprawdę są zadowoleni.

Ostatni program, siódmy skolei nosi tytuł „Nasza parada”. Wiazanka skeczów piosenek i numerów tanecznych wygląda barwnie. Jest przedewszystkiem obfita. Przedstawienie trwa omal nie trzy godziny.

Wyróżnia się bardzo dobry zespół taneczny Wygledowskich, prezentujący numery charakterystyczne i akrobacyjne. Żywo i zreżym zapowiada Antoni Jakstas, znany Wilnu wodewilista o niewątpliwym talencie w tym kierunku ukształconym.

Drobne usterki nie grają większej roli wobec żywiołowego oklaskiwania całości. Oczywiście można wyznać braki, ale imprezie jako takiej należy przyklasnąć. Poprawić trochę tylko trzeba muzykę i stronę dekoracyjną. Staranność w układzie programu już widać.

Tad. C.

AGATA CHRISTIE.

39)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

— Przepraszam, nie rozumiem?

— Mówię, że to nie ma znaczenia!

— Oh! — Pułkownik był zaskoczony, wzrok jego stał się mniej pewny.

— Bo, widzi pan, ciągnął dalej Belg, — ten drobniak nie znaczy tak wiele. Mnie samemu przychodzi na myśl jednakoż rozmaitych tłumaczeń jego obecności w coupé zamordowanego.

Arbutnot nie spuszczał oczu z mówiącego.

— Chciałem mówić z panem o czymś innym, — ciągnął dalej Poirot. — Miss Debenham zakomunikowała pewnie panu, że postyszałem trywek rozmowy państwa na stacji — Koina.

Pułkownik nie odpowiedział.

— Ona powiedziała: Nie teraz. Kiedy będzie już po wszystkim. Kiedy to będzie poza nami! Czy pan wie, co znaczyły te słowa?

— Przykro mi, M. Poirot, ale muszę odmówić odpowiedzi.

— Czemu?

Pułkownik odpowiedział sztywno: — Bo uważam, że pan powinien sam zapytać o to Miss Debenham.

— Już to zrobiłem.

— A ona odmówiła wyjaśnić?

— Tak.

— W takim razie, sądzę, że to będzie zupełnie jasne, nawet dla pana, że na ustach moich leży pieczęć.

— Pan nie może być niedeskretny wobec damy?

— Może pan to w ten sposób interpretować!

— Miss Debenham powiedziała, że te słowa dotyczyły jej spraw prywatnych.

— W takim razie, czemu pan na tem nie poprzestaje?

— Bo, panie pułkowniku, Miss Debenham jest, moim zdaniem, osobą na której ciężko pewne podejrzenia.

— To absurd! — krzyknął z oburzeniem Arbutnot.

— To nie jest absurd!

— A jednak pan nie ma żadnych podstaw.

— A naprzykład fakt, że Miss Debenham była nauczycielką i przyjaciółką rodziny Armstrongów, w czasie, gdy porwano im dziecko?

Nastąpiła ciężka chwila milczenia.

Poirot pochylił głowę, nie spuszczaając z oczu przeciwnika.

— Jak pan widzi, — rzekł, my wiemy znacznie więcej niż się państwu wydaje. Jeżeli Miss Debenham jest niewinna, to czemu ukryła ten fakt? Czemu twierdziła, że nie była nigdy w Ameryce?

Pułkownik odchrząknął.

— Czy pan się nie myli?

— Jestem zupełnie pewny. Czemu więc Miss Debenham kłamała?

Pułkownik wzruszył ramionami.

— Niech pan ją o to zapyta. Ja myślę, że pan się myli.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Racjonalizacja gospodarki FINANSOWO-BUDŻETOWEJ Związków Samorządowych

W ostatnim numerze Dziennika U-
rzedowego Ministerstwa Spraw Wew-
nętrnych z r. 1934 ogłoszony został
drukami okólnik M-wa o gospodarce fi-
nansowo — budżetowej oraz ustalaniu
i zatwierdzeniu preliminarzy budżeto-
wych związków samorządowych, któ-
ry niewątpliwie przyczyni się do kom-
presji budżetów samorządowych, zmu-
szając związki samorządowe do przy-
stosowania się do realnych możliwości
gospodarczych. W pierwszych dwóch
punktach tego okólnika znajdujemy za-
sadnicze u motywowanie dalszych po-
stanowień o gospodarce finansowo —
budżetowej.

„Akcja Rządu — głosi okólnik —
mająca głównie na celu opanowanie u-
jemnych skutków trwającego przesile-
nia gospodarczego, zmierza obecnie do
odciążenia dochodu społecznego po-
przez zmniejszenie obciążenia publicz-
nego. Ponieważ działalność gospodar-
cza samorządu powinna być ściśle shar-
monizowana z działalnością Rządu,
przeto cel powyższy powinien przys-
wiecać również związkom samorządo-
wym w ich gospodarce finansowej. Kry-
zys gospodarczy w silniejszym stopniu
pogorszył sytuację gospodarczą ludno-
ści wiejskiej, aniżeli miejskiej i wyto-
rzył znaczną różnicę poziomu doch-
dów miasta a wsi na niekorzyść tej os-
tatniej. Z tego względu winna być obni-
żona wysokość stawek publicznych
świadczonych pieniężnych ludności rolni-
czej na rzecz związków samorządo-
wych, a zwłaszcza na rzecz gmin miej-
skich. Obniżenie obciążenia ludności
rolniczej na rzecz samorządu posiada
znaczenie szczególnie doniosłe ze wzg-
lędu na akcję prorolniczą, prowadzoną
przez Rząd i datowaną przez Skarb Pań-
stwa. Akcja ta w pewnym stopniu utr-
zyma dotąd neutralizowaną wskutek utr-
mywania zbyt wysokich, jak na obecne
stosunki, stawek ciężarów publicznych na
rzecz samorządu, co było również
źródłem wysoce niezdrowych i anor-
malnych praktyk w życiu gospodarczym
(np. liczne wypadki potajemnych ubo-
jów, odchyłanie targów poza terenem
targowisk celem uniknięcia ponoszenia

nadmiernych opłat targowych i t. p.)”

Z treści przytoczonego uzasadnie-
rządowe dążą konsekwentnie do reali-
zacji przyjętej zasady, że życie należy
nia wnioskować należy, że czynniki
konsolidować „na niższym poziomie”,
stosując metody przystosowawcze. Dru-
gim charakterystycznym momentem
jest nastawienie wyraźnie prorolnicze.
Związki samorządowe powinny przyst-
ąpić do obniżenia danin, obciążających
ludność rolniczą (związki powiatowe).
Względnie — jeżeli chodzi o gminy
miejskie — obniżenia opłat za korzyst-
anie z przedsiębiorstw i urzędów miej-
skich. Władze nadzorcze nad związka-
mi samorządowymi mają w szczegól-
ności wpływać na związki samorządo-
we w kierunku znoszenia pboru opłat
rogatkowych (kopytkowych, mytni-
czych), jako opłat niekorzystnie wpły-
wających na komunikację i życie gos-
podarcze. Opłaty targowe i rzeźniane
winny być obniżone i dostosowane do
zasad, zawartych w Rozporządzeniu z
dnia 27 października 1933 o uregulowa-
niu obrotu zwierzętami gospodarskimi
i drobiem oraz obrotu hurtowego mię-
sem. Prorolniczy charakter posunąć
wkraczających w gospodarkę finanso-
wo — gospodarczą związków samorzą-
dowych ujawnia się między innymi w
zaleceniach dotyczących preliminarzo-
wania sum na niektóre cele. Tak naprzy-
kład okólnik, że względu na gospodarce
i państwowe znaczenie akcji przyspo-
sobienia rolniczego, zaleca, aby powiato-
we związki samorządowe przewidywa-
ły z zachowaniem zasady równowagi
budżetowej odpowiednie kwoty na pra-
ce przysposobienia rolniczego, a w
szczególności na utrzymanie powiato-
wego instruktora przysposobienia rolni-
czego, ewentualnie w formie udzielo-
nego na ten cel zasiłku dla okręgowo-
go towarzystwa rolniczego lub szkoły
rolniczej.

Jak widzimy, rozważany okólnik Mi-
nisterstwa Spraw Wewnętrznych, przy
odpowiednim zastosowaniu się zwią-
zków samorządowych, przyczyni się
się musi do wydatnego odprężenia sy-
tuacji w rolnictwie.

Zawieszenie egzekucyj rolniczych Projekt nowego rozporządzenia

Jak donosi agencja „Iskra”, w naj-
bliższym czasie ukazać się ma rozpo-
rządzenie Ministra Sprawiedliwości,
dotyczące sposobu zawieszania w rol-
nictwie egzekucji, nakładanych przez
instytucje kredytowe.

Rozporządzenie to, wydane na pod-
stawie ustawy z 24 marca 1933, prze-
widuje zawieszenie egzekucji przez U-
rząd Rozjemczy, jeżeli dłużnik posiada
warunki potrzebne dla zawarcia ukła-
du konwersyjnego. Urząd Rozjemczy
obowiązany jest do wyznaczenia ter-
minu dla przesłuchania stron i wydania
decyzji najdalej w ciągu 14 dni od wnie-
sienia wniosku przez dłużnika. W przy-

padkach wyjątkowych nagłych, gdy
bliskość terminu licytacji groziłaby
przeprowadzeniem jej przed rozstrzy-
gnięciem wniosku dłużnika, przewodni-
czący Urzędowi Rozjemczemu może za-
wiesić egzekucję nawet bez wysłucha-
nia stron.

Instancję wyższą w razie zawiesz-
nia postępowania egzekucyjnego sta-
nowi Sąd Okręgowy, natomiast prze-
ciw odmowie zawieszenia egzekucji
niema odwołania. Zawieszenie może
być uchwalone, jeśli układ konwer-
syjny nie doszedł do skutku z winy
dłużnika lub jeśli odpadła podstawa,
uzasadniająca zawieszenie egzekucji.

Tegoroczne terminy płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej

Minister Skarbu wydał rozporzą-
dzenie o poborze nadzwyczajnej dani-
ny majątkowej w r. 1935.

Przemysł i handel (II grupa konty-
ngentowa) uiszczyć mają całą należ-
ność daniny do 30 czerwca, a nieru-
chomość miejska i niektóre budynki w
gminach wiejskich (III grupa konty-
ngentowa) do 31 sierpnia.

Rolnictwo (I grupa kontyngentowa)
wpłacić ma do 30 kwietnia 1935 r. za-
liczkę w wysokości 11 proc. podatku
gruntowego dla gospodarstw placących
rocznie 25 — 60 zł. podatku grunto-
wego, a 22 proc. dla placących pod-
atek wyższy nad 60 zł. Różnica między
zaliczką a obliczoną na rok 1935
kwotą daniny ma być zapłacona przez
rolników do 30 listopada.

Nakazy zapłaty mają być dore-
czone płatnikom w przemysle i handlu
do 15 czerwca, w nieruchomościach
do 16 sierpnia, a w rolnictwie do 15
listopada r. b.

Od nakazów zapłaty przysługuje
prawo odwołania się w terminie 30
dni. W odwołaniu można podnieść je-
dyne zarzuty co do braku obowiązku
uiszczenia daniny, a nie co do pod-

stawy obliczenia daniny, gdyż zarzu-
ty tej drugiej kategorii nie będą wcale
rozpatrywane.

BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 31 stycznia 1935 r.

DEWIZY

Belgia	123,60	123,91	123,29
Berlin	212,65	213,65	211,65
Gdańsk	172,84	173,27	172,41
London	25,99	26,12	25,86
Holandia	358,30	359,20	357,40
Nowy York	5,335	5,365	5,305
Kabel	5,33625	5,36625	5,30625
Paryż	34,93	35,02	34,84
Praga	22,12	22,12	22,07
Szwajcaria	171,42	171,84	171,00
Włochy	45,25	45,37	45,13
Hiszpania	72,45	72,81	72,09

Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	96,75
Lilpop	10,00

Tendencja: przeważnie utrzymująca.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	46,65
Investycyjna seryjna	119,00
Konwersyjna	67,25
Dolarowa	75,50
Dolarówka	53,38
Stabilizacyjna	71,25
(ostatnie drobne)	71,50
Listy ziemskie	53,75
54,00	53,75

Tendencja dla listów przeważnie
utrzymująca, dla pożyczek — niejed-
nolita.

Z wydawnictw

— Jerzy Fierich, jun.: „Studjum
Rolnicze (1890 — 1923) — Wydziel-
Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego”
(Kraków, 1934, nakładem Wydawnictwa
Rolniczego U. J., stron XII+242). —
Jest to historia Wydziału Rolniczego
Uniwersytetu Jagiellońskiego od zało-
żenia Studjum Rolniczego, którą uzupeł-
nił Autor statystyką, dotyczącą katedr
zakładów, profesorów, asystentów, uc-
niów i absolwentów i t. p., podając w
końcu wykaz źródeł i literatury oraz in-
deks osób.

W terenie i na torach

Nowy typ bobsleigha w Garmisch



Nowy typ „boba”, którego konstrukcję wyjaśniają konstruktorzy niemieckiego kierownikowi sportu von Tschammer - Osten.

Międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski

(Od własnego korespondenta)

KRAKÓW 31-I. 1935 R.

W chwili, kiedy czytacie tę kores-
pondencję, narciarze — akademicy ca-
łej Polski i goście zagraniczni walczą
o zaszczytne tytuły mistrzów akad-
mickich V-ych zawodów
narciarskich o mistrz. Polski w Rab-
ce.

Niestety, w tej chwili zgłoszenia
jeszcze nie są zamknięte, tem bar-
dziej, niejawnie. Wiemy tylko, że sta-
rują akademicy z Szwecji, Holandji o-
raz wszystkich AZS-ów Polski, czyli:
Wilno, Warszawa, Lwów, Cieszyń,
Gdańsk, Poznań. Organizatorami są
akademicy krakowscy — AZS Kra-
ków, którzy sami jednak na starcie
się nie znajdują w minimalnej ilości.

Kogo zabraknie na starcie? A
wiele nie przyjadą według wszelkiego
prawdopodobieństwa sympatycy Ju-
gosłowianie, Łotysze oraz fenomenal-
ny Norweg Eie Nils. Niewątpliwie
przyjadzie mistrz 1934 — Lankosz
(Lwów) oraz mistrz slalomu i otwar-
tej „18-ki” (dokładnie 16 km.) —
Wojna (Gdańsk), — dobrze znany i
w Wilnie.

Znowu nie stanie nowopieczony
student I roku medycyny w Krako-
wie — słynny zakopiańczyk Orlewicz,
który broni obecnie barw Polski w
Garmisch Partenkirchen. Orlewicz
jest w niebywałej formie i przeraża
resztą akademików polskich o głowę
— tak że może na dobre wyszła jego
niechęć do: w bardziej wyrównanej
stawce walka będzie ciekawsza!

O klasie Orlewicza mówi jego wy-
jazd do Niemiec. W każdym razie
goście wileńscy: Bochenek i Jan Ma-
risarz mają mu ustępować bardzo
znacznie!

W biegu 8 km. pań tytułów mistr-
zyni i wicemistrzyni bronią dwie
Wilkanki — Ławrynowiczówna i
Burhardtówna, które górowały w
1934 r. wybitnie nad stawką pozosta-
łych pań. Również AZS Wilno broni
pucharu dyr. PW i WF płk. Kiliński-
go.

Jak wiemy w roku 1934 na 4-ych
mistrzostwach akademickich poza

— «» —

RAIDY NARCIARSKIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Zbliżające się do końca olbrzymie
sztafetowe raidy narciarskie Związku
Strzeleckiego wzdłuż Kresów Wschod-
nych i wzdłuż Karpat były pierwszą te-
go rodzaju zakrojoną na szeroką ska-
łę próbą. Trasa obu rajdów wytyczona
została na olbrzymiej przestrzeni
ponad 2100 km. Trasy podzielono na
odcinki dzienne, przeciętnie 35 kilome-
trów, wyznaczone dla poszczególnych
patrolów sztafetowych, których skład
stanowiło minimum 6 strzelców. Rai-
dy należy uważać za imprezę nader u-
daną i celową. Okazały się one potęż-
nym czynnikiem propagandowym na
Kresach i dostarczyły wiele cennych
doświadczeń dla sportu narciarskiego.

— «» —

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — LWÓW

Jutro odbędzie się we Lwowie mi-
dzymiejski mecz bokserski Warsza-
wa — Lwów. W poszczególnych wa-
gach walczyć będą następujący zawo-
dnicy: w muszej Czortek i Liberman,
w koguciej Malecki i Schirak, w półko-
wej Kazimierski i Ackerman, w lekkiej
Bakowski i Sprung, w półśredniej Do-
roba II i Strauss, w średniej Pisarski i
Michniewicz, w półciężkiej Doroba I
i Leoniak, w ciężkiej Dzielwski i
Skwarkowski.

wspianiem sukcesami pań, Wilnia-
nie uplasowali się jak następuje: —
15-ka do kombinacji: Stankiewicz
8-m; 18-ka otwarta — Stankiewicz
Miecz. — 4-ty; skoki otwarte — Stan-
kiewicz 7-m; Umiastowski 12-ty;
kombinacja — Stankiewicz 10-ty; U-
miastowski 13-ty.

O szansach zawodników w bieżą-
cym roku trudno jest mówić, choćby
dlatego, że stawka jest bardzo wy-
równana i prawie nigdzie nie było
śniegu.

Faworytami są doskonali narcia-
rzy — Szwedzi. Z Polaków Gdańszczy-
nie trenowali w Zakopanem, trenowa-
li tam i Krakowianie, ale są wo-
gółnie outsiderami. Wielką wiadomą
do ostatnich chwil będą Holendrzy o-
raz... Włochanie...

Cała Polska bowiem wie, że Wil-
no to Syberja: na nartach trzeba się
przedzierać przez zasypane śnieżem
do Uniwersytetu, uciekając od spotyka-
nych na ulicach stadami wilków... A
tu tymczasem depesze z Wilna (jed-
nak jest tam telegraf!) — donoszą,
że jakoby pada deszcz — świat do
góry nogami!

Organizatorzy — AZS Kraków —
zabrali się do „działa” z rozmachem.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ „Tydzień sportów zimowych” zorganizowany przez Związek Prop. Turystyki

SOBOTA, 2 LUTEGO

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ZW. STRZELECKIEGO

Grupy Północno - Wschodniej
9.00 Bieg patroli ze strzelaniem,
9.15 Bieg rozstawny 4x9 km.,
14.00 Bieg z przeszkodami 7 km.
Start i meta w Rowach Sapeżyńskich
przy schronisku.

17.19 Mecze hokejowe w Parku Spor-
towym im. Gen. L. Żeligowskiego.

NIEDZIELA, 3 LUTEGO

DALSZY CIĄG MISTRZOSTW STRZELCA

9.00 Bieg 18 km. Start Rowy Sa-
peżyńskie.
13.00 Konkurs skoków na Antokołu,
18.00 Zawody Łyżwiarzkie w jeź-
dzie figurowej,
19.00 Karnawał na lodzie na śliz-
gawce w Parku Sportowym im. Gen.
L. Żeligowskiego,
21.00 Zabawa taneczna organizo-
wana przez Związek Strzelecki

Podajemy narazie program na pierw-
sze trzy dni, ponieważ Towarzystwo
Propagandy Turystyki wydało ulotkę,
którą dołączaliśmy do naszego pisma,
a więc cały program „Tygodnia Spor-
tów” jest znany naszym czytelnikom.

Ponieważ poszczególne kluby i
związki zarządzające różne zawody nie
uważają za potrzebne informować nas
o szczegółach (warunki udziału, kosa-
ta, wstępy i t. p. a nie czyni również
tego Z. P. T. więc odsyłamy wszyst-
kich cieknych do biura Związku Pro-
pagandy Turystyki, które znajduje się
przy ulicy Mickiewicza 32) (Izba Prze-
mysłowa - Handlowa).

Vasenius mistrzem Finlandji w jeździe szybkiej

HELSINGFORS. Mistrzostwo łyż-
wiarzkiej Finlandji w jeździe
szybkiej zdobył Vasenius, który
wygrał 500 m. w czasie 46,3, 1500

m. w 2:28,5 i 10.000 metrów w
19:09. Jedynie na 5000 m. Vase-
nius zajął 2-gie miejsce za Ekma-
nem.

SKŁAD SĘDZIÓW NA MECZ POLSKA — WĘGRY

POZNAN. Sędziami punktowymi na
meczu Polska — Węgry który zostanie
rozegrany w Poznaniu dn. 10 lutego
rb. będą pp. Różyczka (Czechosłowa-
cja) i Sadowski.

— «» —

ŁOSOWANIE DO MISTRZOSTW ŚWIATA W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Wczoraj wieczorem odby-
ło się losowanie do mistrzostw narciar-
skich F. I. S. które się odbędą w Wy-
sokich Tatrach.

W biegu na 18 km. startuje —
307 zawodników.

Do kombinacji zgłoszono 148 za-
wodników.

Skoki zgromadzą 163 narciarzy.
Na 50 km. startuje 135 zawodni-
ków.

O wielką nagrodę Czechosłowacji
walczy 166 narciarzy.

Wreszcie zgłoszono 12 sztafet do
biegu 4x10 km.

Startują m. in.: Czech Bromslaw,
Marusarze, Luszczek, Karpiel, Legerski,
Kolesar, Górski, Berych, Skupien, Gut-
Szczerba, Haratyg, Bochenek, Motyka,
i t. d. (całkowity skład polskiej dru-
żyny podajemy przy losowaniu). Po-
lacy będą niewątpliwie bardzo groźni
w skokach otwartych i w kombinacji,
gdzie zajmujemy trzecie miejsce.

Węgry przysyłają 12 zawodników,
m. in. Bereczky, de Pottiere, Balatoni,
Kövar, Tassonyi, Zelko.

Z Austrii przyjeżdża 17 zawodników
m. in. Bosio, Hauser, Matt, Radacher,
Schmidt.

Z Jugosławii udaje się 10 narcia-
rzy, m. in. Simplet, Sramelj, Jakopic,
Janca i Palme.

Rumunja zgłosiła 6 zawodników. —
Kierownik tej drużyny Fridrich Lexen
startuje sam w skokach otwartych i w
biegu na 18 km.

Poza tym najlepszych swoich nar-
ciarzy zgłosiły Niemcy, Szwajcaria,
Francja, Włochy, Estonia, Łotwa, i
Anglia.

Mistrzostwa odbędą się w kilku
miejscowościach, mianowicie skoki na
skoczni im. arch. Jaroslanka w Szczyr-
bskim Jeziorze, bieg na 18 km. w Sta-
rym Smokowcu, a bieg na 50 km. w
Tatrzańskiej Łomnicy.

— «» —

Skoczył 90 metrów



Norweg Alf Engen, który na otwar-
ciu wielkiej skoczni w Stanach Zjed-
noczonych w pobliżu Salt Lake City
osiągnął skok długości 90 metr.

— «» —

U nas i gdzieindziej

W najbliższą niedzielę dnia 3 lu-
tego odbędzie się w Warszawie doro-
czne walne zgromadzenie polskiego
kolegium sędziów. Głównym punktem
porządku dziennego będzie sprawa:
zniesienia autonomii sędziów, projek-
towanego przez Polski Związek Piłk.
Nożnej.

* * *
AROSA. Mistrz hokejowy świata —
kanadyjska drużyna Winnipeg Mo-
narchs rozegra w Arosa mecz hoke-
jowy z H. C. Davos, bijąc go łatwo
12:1. Dziś, t. j. w czwartek Polacy
walczą z H. C. Davos.

BERLIN. Międzynarodowe zawody
tenisowe o mistrzostwo Rzeszy w hali
zakończyły się, zgodnie z przewidywa-
niami, zwycięstwem Cramma, który w
finale pokonał Francuza Marcel Bernard
12:14, 6:0, 6:2, 4:6, 8:6. W grze po-
jedynczej pań nie było również niespod-
zianek. Zwyciężyła Hilda Sperling -
Krahwinkel. Wygrała ona w finale z
Szwajcarką Payot 6:4, 6:1. W grze
podwójnej pań mistrzostwo zdobyła
para niemiecka Cramm — Henkel II
po łatwym zwycięstwie nad parą fran-
cuską Bernard — Gentien 6:1, 6:0,
6:3.

W grze podwójnej pań wygrała pa-
ra Sperling — Horn, a w grze mie-
szanej Sperling — Bernard.

List z Nieświeża

Żupnie słusznie, w korespondencji „z Nieświeża”, przed paru dniami zaznaczono, że imprezy Instytutu Społecznych, cieszą się wielkim powodzeniem wśród społeczeństwa nieświejskiego, wygląda nawet, że Nieśwież chciałby przodować w tym kierunku, co się bardzo chwali, jednak niepowinno się zapominać, że Nieśwież, chociaż bardzo miły, lecz małe miasto nie może iść w zawody z większymi miastami, chociaż książę Dominik w 1793 r. nazywał Nieśwież „Małą Warszawą”.

Naogół za dużo jest organizowanych zabaw, pod rozmaitemi postaciami, bał, dancingów, jak również tygodni i kwest. Każda organizacja wysłała się jakby jaknajwięcej skarotować ludzi i zebrać jaknajwiększą sumę, a wszystko to atak na zawsze też same biedne kieszenie przeważnie urzędników.

Bywa czasem, że w czasie tygodnia jakiejś organizacji, bezprawnie, wchodzi w parady, druga organizacja, urządzając bal, co bardzo krzywdząco wpływa na dochód Tygodnia Instytutu, jak to było z Balem Akademickim w dniu 5 stycznia r.b., z którego zebrano tylko 139 zł. 95 gr., a bal ten był zwykłe bardzo popularny, przedstawiający prawie jedyne źródło dochodu dla biednych akademików, przedtem w dzień powszedni 3-go stycznia, urządzono bal „Rodziny Urzędniczej”, który zapewne uszczuplił dochód balu akademickiego, zbierając sumę 254 zł. — a szkoda.

Otóż w Nieświeżu, powtarzam, ma my za dużo imprez, pompujących kieszenie, a dających mało przyjemności, a nigdy nikt nie przyjeżdża z poważnym koncertem, bardzo rzadko możemy mieć rozrywkę w postaci dobrego teatru, gdyż obecnie tylko parę razy do roku, przyjeżdża dla dania jednego przedstawienia, bardzo dobry zespół teatru objazdowego z Wilna, lecz nie rozumiem, dlaczego przestał przyjeżdżać teatr „Reduta”, który zwykle dawał przedstawienia parę razy do roku, przy przepelnionej sali.

„Reduta” była bardzo popularna. Od jakiegoś czasu czytamy w „Słowie”, że Reduta „gra w Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie t.d. a omija Nieśwież, dlaczego? przecież była bardzo zawsze uprzejmie przyjmowana. Warto byłoby jednak, żeby ze spół „Reduty” ponowił swoje przyjaźny, gdyż nie należy krzywdzić publiczności, która umiała doceniać artystyczną grę zespołu.

W naszym kochanym Nieświeżu, dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Szkoła powszechna 7-mio oddziałowa, ucząca 700 dzieci, mieści się w lokalu niemożliwym, niżej wszelkiej krytyki, przy tych warunkach nie powinny pracować siły nauczycielskie i nie mogą się uczyć dzieci, a jednak jest już tak od paru lat, a szkielec, pod dachem, ogromnej szkoły murywanej, na placu ofiarowanym na ten cel przez księcia ordynata Albrechta Radziwiłła, stoi niowykończony pustak od 4-eh lat bez drzwi i okien, co może wpływać na pęnięcie się ścian.

Nie wchodzę w szczegóły dlaczego tak jest, jednak zwrócić do nawet uwagę, wielu zwiedzających Nieśwież, — jako miejsce historyczne i powiem, że ten gmach szkolny niedokończony przez tyle lat, ujemnie wpływa na ogólne wrażenie turystów krajoznawczych.

Kiedy nadejdzie zima w tym kierunku, dla nas, zwykłych śmiertelników, jest tajemnicą.

Jednocześnie trzeba przyznać, że Nieśwież, z każdym rokiem, coraz bardziej przybiera wygląd kulturalny, co trzeba zawdzięczać w wielkiej mierze, obecnemu, bardzo czynnemu i pracowitemu prezydentowi miasta panu Herwickiemu. Jego pomysł przeprowadzenia nowej ulicy (koło gmachu sądowego), nietylko przysporzył wygody mieszkańcom, lecz wpłynął dodatnio na wygląd miasta. Szkoda tylko, że pan prezydent nie może wpłynąć, aby zabytkowy gmach cerkwi (przerobiony z kościoła Bernardyńskiego), utrzymany był w porządku na zewnątrz, jak również razi bardzo vis-a-vis pięknej fary i dzwonnicy — bardzo starożytny — ruina w postaci walczącej się stajni, należącej do nieświejskiej parafii katolickiej.

Ludwik Narkiewicz-Jodko.

Ostatnie wiadomości sportowe

CO ZOBACZYMY NA DZISIEJSZEJ DEFILADZIE SPORTOWEJ?

Dzisiejsza defilada sportowa, o której piszemy w artykule na stronie 7-iej wzbudziła w mieście sensację. Związek Propagandy Turystyki, który inauguruje tę defiladę „Tydzień Sportów Zimowych” spodziewa się, że wszyscy zawodnicy wileńscy, sportowcy, młodzież, dzieci i wogóle także ci, którzy jako widzowie interesują się sportem, zechcą dać widowni znak poparcia dla wysiłków Związku Propagandy i zjawia się dzisiaj o w pół do szóstej wieczorem na placu Katedralnym, aby wziąć udział w defiladzie.

Zarówno Góra Zamkowa, jak i Plac Katedralny będą rzeźbione i minowane. W pochodzie weźmie udział sześć orkiestr, z orkiestrą naszych ułanów na czele. Pochód poprowadzi „Król Zimy” na wspólnym rumaku, a za nim posuwają się będą jego poddani narciarze, saneczkarze, łyżwiarze, skorpionowcy, boerowcy, motocykliści, samochodziarze i długi szereg innych.

Pochód wyruszy z Placu Katedralnego, gdzie komendantem całości będzie por. J. Gostkiewicz, do którego należy się zgłaszać na miejscu.

Uważamy, że wszyscy bez wyjątku, którym rozwój sportu leży na sercu, powinni wziąć udział w tym pięknym widowisku, jeśli już nie czynny, to przynajmniej bierny, w roli widzów, a koniecznie pokazać je dzieciom.

Hokejowa drużyna niemiecka „Rastenburg” przyjeżdża do Wilna

Wczoraj wieczorem Wil. Okr. Zw. Hokejowy otrzymał zawiadomienie, że drużyna hokejowa niemiecka „R.S.V. Rastenburg” przyjeżdża na dwa spotkania z reprezentacją Wilna, która rozegra w dniach 16 i 17 lutego.

Drużyna ta walczy w chwili obecnej w Garmisch Partenkirchen i znajduje się na czwartym miejscu. Spotkania powyższe odbędą się w parku im. gen. Żeligowskiego.

Mecze rewanżowe odbędą się w Królewcu, w dniach 23 i 24 b.m.

REWJA Dziś w piątek 1 lutego o g. 9.30 wiecz.

Wielka Rewja-Zabawa

p. t. „WESOŁEK” Po rewji

Ceny dla Pań i Akademików zł. 1.50, dla Panów zł. 1.99. Orkiestra Rewji połączona. Bilet na miejsc. Ograniczoną ilość biletów sprzedaje kasa „Rewji”

REWJA Balkon 25 gr. Dziś Nowa REWJA Nr. 7

p. t. „NASZA PARADA” Wielki marsz w krasie śmiechu, tańca i piosenek. 18 obrazów przebiegów skelczy, fars i rewji przy współdziałaniu nowopozyskanych Kwartetów Wyglądowych oraz duetu Żukowska-Nilarski i in. oraz całego zespołu. Szczeg. w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i 8 w niedzielę i święta 3 przedstaw. a g. 4, 6.30 i 9. W piątek 1/II o godz. 9.30 wiecz. **WIELKA REWJA ZABAWA** p. t. „WESOŁEK”. Po rewji tańce do rana. Biletu tuż do nabycia w „REWJI”.

CASINO Dziś najwspanialszy program sezonu. Królowie komedii władcy śmiechu w długometrażowej najnowszej i najwspanialszej komedii p. t. „Poco pracować?”

Nadprogram: Najnowsze aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w. W sobotę i niedzielę od g. 2

MELIOS Dziś gigan tyczny film „polski” 1935 roku

Córka Generała Pankratowa Reż. Miecz. Znamierowski. Nora NEY, Kaz. Jan. STEPOWSKI, Marja BOGDA, Fr. BRODNIENSKI, Miecz. CYBULSKI. Muzyka Henryka WARSA. Piosenki Juljana TUWIMA. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Paramounta. Początek o g. 4

PAN Nieodwołalnie ostatnie dwa dni. Tylko dziś jutro w sobotę

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE (Wesoły reba)

Aby umożliwić obejrzenie jutro

Następny program: Pierwszy polski „Dabbing” artystyczny

Siostra Marta jest śpiewkiem”

LICYTACJA

Wileński Lombard „Kresowja”

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722

podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 lutego r.b. o godz. 4 ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 56570.

UWAGA: w dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

18,45 Lekcja w szkole powsz. poświęcona P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

19,05 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej. W programie: Dworzak, Noskowski, Mendelsohn, Czajkowski, Puccini, Strauss.

19,20 Pogadanka aktualna.

19,30 Muzyka jazzowa (płyty)

19,45 Program na sobotę.

19,50 Kom. śniegowy.

19,54 Wiadomości sportowe.

19,57 Wil. wiad. sportowe.

20,00 Wielki koncert ku czci Pana Prezydenta Rzplitej z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”.

22,30 Recyt. poezyj.

22,40 Wil. wiad. kolejowe.

22,50 Koncert reklamowy.

23,05 Nowości taneczne (płyty).

24,00 — 1,00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota, dnia 2 lutego.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

9,07 Gimnastyka.

9,22 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny.

9,40 D. c. muzyki z płyt. 9,45 Chwilka pań domu.

9,50 Zapowiedź programu.

10,00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.

11,57 Sygnał czasu.

12,00 Hejnał z Krakowa.

12,03 Wiadomości meteorologiczne.

12,05 Przegląd teatralny.

12,15 Poranek muzyczny, poświęcony utworom Jana Straussa z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie: „Jeziro Narocz pod śniegiem” — wygł. red. Stanisław Dzikowski.

14,00 Muzyka salonowa z płyt. 15,00 „Trzeba zająrzeć w pole” — wygł. prof. Stan. Biedrzycki.

15,15 Muzyka salonowa z płyt. 15,35 Płyty.

15,45 „Z pokolenia na pokolenie” — wygł. red. Antoni Zachemski.

16,00 Najnowsze nagrania na płytach.

16,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „W zapusty” — Marja Dynowskiej.

17,00 Koncert orkiestry Adama Furmańskiego.

17,50 „Odpoczynek matki” — wygł. p. Marja Dobrowolska.

18,00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. Tr. z Wilna.

18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”.

18,13 Drobniagiz fortepianowe w wykonaniu Arkadiusza Bukina.

18,45 „W labiryncie instyktów zwierzęcych” — reportaż z Zakładu Psychogenetycznego Uniwers. Jagiellońskiego — wygł. dr. Bolesław Skarżyński.

Tr. z Krakowa.

19,00 Recital Stefana Schleihkorna (altówka) przy fort. p. Mada Orlińska.

Tr. z Krakowa.

19,20 „Grodno” — wygł. p. Nadzieja Druka.

Tr. z Wilna.

19,30 Utwory na cytrze w wykonaniu Witolda Jodki.

Tr. z Wilna.

19,50 „Międzynarodowe zawody narciarskie”.

Tr. z Partenkirchen).

20,20 „Od chatki do chatki — od karczmy do karczmy — od piosenki do piosenki” — suita chópska Tadeusza Sygietyńskiego.

Wyk. ork. P. R. pod dyr. T. Sygietyńskiego oraz soliści.

21,05 Dziennik wieczorny.

21,15 „Jak pracujemy w Polsce”.

21,20 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Olg. Straszynskiego z udziałem D. Szczepańskiej i Stefana Witasa.

22,05 „Ustawa biblioteczna” — wygł. p. J. Kaden-Bandrowski.

22,20 Koncert reklamowy.

22,35 Wiadomości sportowe.

22,50 Muzyka taneczna z płyt.

23,00 Wiadomości meteor.

23,05 Łoża Syzyderców.

23,35 Muzyka taneczna z płyt.

24,00 Muzyka taneczna z restauracji „Gastro nomia”.

Lekarze

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sewicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34. II-gie piętro. Tel. 18-66.

Doktor M. ZAURMAN

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **SZOPEŁA 3. TEL. 20-74.** Przyjmuje: 8—1 i 4—8.

DR. WOLFSON

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10 67, od godz. 9—1 i 4—8

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Kupno i Sprzedaż

Biłard w dobrym stanie poszukiwany. Zgłoszenia pod „Marka” do Administracji.

CIEŻARÓWKĘ używaną, ale zdolną po remoncie do sztyku kupię. Oferty pod „Chevrolet” do Administracji.

Foxterriera rasowego kupię. Oferty pod „Cena przystępna”

MEBLE (sypialny i stołowy) kupię z okazji za przystępną cenę. Zgłoszenia pod „Samotny” nadsyłać do Administracji.

NIWELATOR używany kupię okazjnie. Oferty pod „W dobrym stanie” składać proszę w Adm.

Lokale

Do wynajęcia 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7, dawać walczyć się u właściciela domu.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmunto-wskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomości tamże w mieszk. I od godz. 9 r. do 3 p.p

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkimi wygodami. Montwiłowska 10—2 (dom narożny).

Nauka

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakresie gimnazjum Wileńskiego 4—6 w godz. 11—13.

Poszukują pracy

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej ul. Mickiewicza 2 — 5 poleca: Nauczycielki — korepetytorki, nauczycielki języków: francuskiego, angielskiego, łaciny, niemieckiego, oraz muzyki.

Wychowawczynie, pielęgniarki wo bezpłatne. Biuro czynne higienistki, ogrodniczki, ekspedjentki i instruktorki szycia. Pośredniczą, środki i piątki od 13 — 14.

HANDLOWIEC orientujący się w sprawach skarbowo podatkowych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zapotrzebowania pod „Średni wiek”.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa” dla H. G.

Osoba starsza podejmie się prowadzenia gospodarstwa u samotnego. Łaskawe oferty dla „Samotnej”.

RZĄDCA GOSP. 28 lat, żonaty, dobry rolnik, poszukuje posada od I.IV. ewent. 2-otyż kaucej 2000 Krzywicz, poste-restante, dla rządcy.

Różne

Kawa mrożona, Płomyczek, Chłinczyk (szuka 5 gr.) to są ostatnie szlagiery fabryki czekolady „FORTUNA” Wilno, Metropolitańska 5, tel. 1919.

NATURALNY MIOD leczniczy kg. 2,20, oraz pełnotłusty **SERY** li twskie na główki 1.60 kg. poleca **Wł. Czerwiński** Wileńska 42, vis-a-vis placu Orzeszkowej.

Pomarańcze

po 1 zł. 68 gr. kg.

POLECA A. Januszewicz

Zamkowa 20-a, tel. 8-72.